ROK XII 1933 NR 3

MARZEC

NAFTA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM
PRZEMYSŁU NAFTOWEGO
WYDAWANY PRZEZ

ZWIĄZEK POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH.

TREŚĆ:

NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM

Rocznik XII MARZEC 1933 Zeszyt 3

CENA ZESZYTU 1·50 ZŁ. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 90 ZŁ., PÓŁ STR. 50 ZŁ., ĆWIERĆ STR. 30 ZŁ.
RK. P. K. O. BANK NAFTOWY S. A. LWÓW, Nr. 146.203

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, ULICA KOPERNIKA 4. III P.**

JÓZEF SZLEMIŃSKI.

Kopalnictwo naftowe jako podstawa przemysłu naftowego.

Referat wygłoszony dn. 25. marca 1933 r. we Lwowie, na ankiecie zwołanej przez Lwowską Izbę Przemysłowo-Handlową.

I.

Znaczenie kopalnictwa naftowego.

Kopalnictwo naftowe jest niewątpliwie nietylko tą najistotniejszą dla nas częścią przemysłu naftowego, ale i jedną z najważniejszych gałęzi naszej rodzimej produkcji. Najważniejszą dlatego, że ropa naftowa dostarcza licznych produktów, bez których w życiu codziennem obejść się niepodobna, i których niczem innem zastąpić się nieda. I żałuję mocno, że w ramach krótkiego — bądź co bądź — referatu nie mogę mówić o tem obszernie, bardziej wszechstronnie i wyczerpująco, tak, jakby należało i tak, jakbym tego osobiście pragnął.

Jeśli zaś chodzi o to jedynie, czem jest to kopalnictwo dla przemysłu naftowego, to odpada wogóle potrzeba zbytniego rozwodzenia się na ten temat i wystarczy najzupełniej jeżeli powiem, że jest to fundamentalna podstawa tego przemysłu, jego część tak dalece istotna, że bez niej — bez kopalnictwa naftowego — przemysł ten zasadniczo istnieć nie może. Są wprawdzie kraje, pozbawione własnych złóż ropodajnych, i mimo to posiadające, a nawet zakładające u siebie własny przemysł przetwórczy (rafineryjny). Pierwsze jednak ma miejsce w krajach tworzących ongiś, w przeszłości, jedną organiczną całość, jednolity organizm gospodarczy z krajami w surowiec ten wyposażonemi. Dział przetwórczy przemysłu naftowego jest tedy w tych krajach pozostałością z czasów dawniejszych. Drugie zaś, to jest zakładanie tego przemysłu — przemysłu rafineryjnego — odbywa się w krajach, posiadających własny surowiec jeśli nie u siebie na miejscu, to gdzieindziej, na zasadzie specjalnych układów i koncesyj, lub w innych częściach świata, wchodzących w orbitę ich wpływów politycznych i gospodarczych. Nigdzie zaś na świecie, tam gdzie nie istnieje kopalnictwo naftowe, albo też w całkowitem oderwaniu od tego kopalnictwa, przemysł przetwórczy nie posiada żadnych zgoła warunków rozwoju, ani też najmniejszych widoków trwałości, i liczyć ani na jedno ani na drugie nie może.

Zawadziłem o przemysł przetwórczy w sensie zasadniczym najzupełniej celowo i świadomie, dla wskazania na ścisły związek łączący oba te działy ze sobą i na zależność w tej mierze tego przemysłu od kopalnictwa naftowego, jako działu podstawowego. Zależności w tem znaczeniu od wspomnianego kopalnictwa mogą nie odczuwać jedynie zakłady rafineryjne, będące w danym kraju częścią obcego organizmu, osiadłego gdzieindziej, i głównie lub wyłącznie gdzieindziej, poza granicami danego kraju, zainteresowanego, posiadającego tam surowca poddostatkiem, aż za wiele i rozległe, obfite w ten surowiec, pola naftowe. Stosunek takich zakładów przetwórczych do miejscowego kopalnictwa naftowego musi być oczywiście

inny, zasadniczo wrogi, niechętny lub conajmniej obojętny.

Zmierzam również w ten sposób do wykazania, jak złudne i jak nierealne byłyby nadzieje i przypuszczenia, opierające się na obliczeniach, że wrazie zrezygnowania z własnego kopalnictwa naftowego i jego ostatecznej utraty, zdołamy u siebie w kraju utrzymać i rozwinąć własny przemysł przetwórczy i ciągnąć zyski z przerabiania cudzej ropy. Wszystkie bowiem kraje, produkujące surowiec naftowy, mają i zawsze mieć będą tendencję do przerabiania swej produkcji u siebie na miejscu, i do eksportowania jej w stanie przetworzonym. Inne odosobnione wypadki i na czas pewien tylko, są w zasadzie możliwe i bardzo nawet prawdopodobne, lecz w znaczeniu trwałem i ciągłem jest to wykluczone. W razie zatem utraty kopalnictwa naftowego, kraj nasz w czasie niezbyt długim skazany byłby na import gotowych produków naftowych i stałby się terenem obcej — handlowej — eksploatacji.

Lecz wydawać się może, że wówczas utrzymamy się bodaj z handlem produktami, i że zyski stąd płynące pozostaną w kraju. Otóż i to nie. I to też złudzenie, gdyż wielkie światowe koncerny naftowe posiadają swoje własne, wspaniale zorganizowane i funkcjonujące, aparaty handlowe, tylko temi swojemi aparatami się posługują i docierają wprost do konsumenta. Przykład tego mamy w Niemczech, gdzie cały handel produktami znajduje się w rękach tych koncernów.

II.

Przemysł czysto kopalniany i kapitały rodzime.

Zasadniczo przemysł naftowy dzieli się na trzy działy: pierwszy, to kopalnictwo, drugi, to rafinerje, czyli przemysł przetwórczy, trzeci, to handel gotowemi produktami. U nas w Polsce wygląda to nieco inaczej — zresztą i gdzieindziej bywa tak samo — inna jest konfiguracja i inny nieco podział tego przemysłu. Podział ten przedstawia się następująco:

Pierwszy, to dział czysto kopalniany, czyli tak zwana — niezupełnie po polsku — grupa czystych producentów. Do grupy tej należą przedsiębiorstwa kopalniane, nie posiadające własnych rafineryj, i skazane na sprzedaż swej ropy takim właśnie zakładom.

Drugi, to dział produkcyjno-rafineryjny, czyli grupa tak zwanych producentów-rafinerów, albo odwrotnie, zależnie od przewagi jednej części nad drugą. Należą do niej wielkie koncerny i firmy, posiadające i własne kopalnie i własne zakłady przetwórcze, a i przeważnie nawet mniejsze lub większe organizacje handlowe.

Trzeci, to dział czysto rafineryjny, czyli, jak się to mówi codziennie i potocznie, grupa czystych rafinerów. Do tej grupy należą rafinerje nie posiadające własnych kopalń i skazane na kupowanie potrzebnego do przeróbki surowca, również — w razie potrzeby i o ile to im odpowiada — zajmujące się handlem produktami przeważnie własnego wyrobu.

Znów szczupłe ramy referatu nie pozwalają mi, poza tem powierzchownem naświetleniem, na dokładne i wyczerpujące zanalizowanie i oświetlenie każdej z tych grup oddzielnie. Zatrzymam się jednak nieco dłużej na grupie czystych producentów, w celu bardziej szczegółowego omówienia właśnie działu czysto kopalnianego.

Do działu tego należą przedsiębiorstwa mniejsze, posiadające rozmaitą ilość szybów i produkujące rozmaite ilości ropy, od kilku do kilkudziesięciu wagonów miesięcznie. Łączny udział tego przemysłu w ogólnej naszej produkcji wynosi obecnie około 30%, w stanie posiadania szybów natomiast udział ten obraca się w ramach około 50%. Być może, że nieco mniej, albo i nieco więcej. O bezwzględnie ścisłe ustalenie narazie trudno. Jest to dział w przemyśle naftowym wybitnie potrzebny i wielce dlań, z wielu bardzo względów, pożyteczny. Raz dlatego, że składa się z przedsiębiorstw kopalnianych, odznaczających się wielką ruchliwością i leżącą w ich naturze skłonnością do angażowania się w wiercenia, w zakładanie nowych przedsiębiorstw w tym celu i dla eksploatacji istniejących już kopalń. Powtóre dlatego, że ten typ przedsiębiorstw specjalnie nadaje się do podejmowania wierceń na łatwiejszych płytkich terenach i do tworzenia poważnych ośrodków naftowych w miejscach nie przedstawiających większego zainteresowania dla wielkich kapitałów, idących na większe rzeczy, z uwagi na większe możliwości i spodziewane wyższe korzyści materjalne.

Ten dział przemysłu naftowego przedstawia dla nas, dla kraju, tę jeszcze wysoką wartość, że stanowi p r a w i e w c a ł o ś c i n a s z w ł a s n y, r o d z i m y stan posiadania w tym przemyśle, z niewielką domieszką mniejszych kapitałów obcych, wielce dla nas pożądanych i pożytecznych. I jeśli myślimy o utrzymaniu i utrwaleniu u nas kopalnictwa naftowego

i o jego dalszej rozbudowie, o nowych intensywniejszych wierceniach, jeśli nie obecnie, to w przyszłości, — to utrzymanie w kopalnictwie naftowem tego naszego własnego stanu posiadania i stały udział kapitałów rodzimych w tym przemyśle, ma dla kraju, dla bytu tego przemysłu i dla rozwoju wspomnianego kopalnictwa, znaczenie zasadnicze, fundamentalne. Podobne przeświadczenie o niezastąpionej wartości kapitałów rodzimych w łonie przemysłu naftowego, zwłaszcza w tem kopalnictwie, da się z łatwością uzasadnić. Podczas gdy kapitał obcy, choćby pożyteczny, może zmienić swą barwę i swoje nastawienie w odniesieniu do naszego przemysłu naftowego, a zwłaszcza do kopalnictwa, bądź przechodząc w inne ręce, bądź angażując się w wyższym stopniu i o wiele silniej gdzieindziej, to kapitał rodzimy daje nam w tej mierze najzupełniejszą pewność i gwarancję stałości. Oto dlaczego kapitał rodzimy, w przemyśle tym ulokowany i lokujący się, powinien i musi być otoczony wielką dbałością i szczególną opieką. Chociaż bowiem przedsiębiorstwo takie zostanie sprzedane, to i tak kapitał pozostanie w kraju i pocznie niewątpliwie szukać dalszej nowej lokaty w górnictwie naftowem. Wspomnę jeszcze, że o tej wielkiej użyteczności kapitałów i elementów rodzimych i wielkiej ich wartości dla przemysłu naftowego, świadczy cała historyczna przeszłość tego przemysłu w Polsce i fakt udowodniony, że przemysł ten swe powstanie i wspaniały ongiś na ziemiach naszych rozwój, zawdzięcza w całości przedsiębiorczości i dzielności tych właśnie rodzimych elementów. I chociaż zczasem, z różnych powodów, przeszedł w większej części w ręce obce, to mimo to stanowi i nadal jako całość nasz własny dorobek. Na użyteczność mniejszych przedsiębiorstw kopalnianych, należących do nas właśnie i do mniejszych obcych kapitałów, wskazuje jeszcze niezwykle silny udział tych przedsiębiorstw w wierceniach i w stosunku do innych większych i silniejszych przedsiębiorstw i do ich własnej siły materjalnej.

III.

Cena ropy jako warunek utrzymania i rozwoju kopalnictwa w Polsce.

Górnictwo naftowe w Polsce żyje i rozwija się w warunkach innych, o wiele cięższych, jak gdzieindziej na świecie i inne też są jego podstawy rentownościowe. Inna z gruntu kalkulacja wydobytej ropy. Główna przyczyna trudności leży nietyle może w kosztowności wierceń u nas, co w zbyt małej, w porównaniu z temi kosztami i z kosztami eksploatacji, wydajności odwierconych szybów. Dlatego nasza ropa kalkuluje się drogo, obecnie nawet parokrotnie drożej jak w innych krajach.

Wiercenia u nas są rozmaite, bardzo głębokie dochodzące w rejonie borysławskim do około 1.600 m i wyżej, w paru wypadkach nawet znacznie wyżej, i płytsze, a nawet płytkie, obracające się w granicach około 1.000—1.300 m w Bitkowie, i od około 200 do około 700 m w innych miejscowościach i okolicach. Koszt wiercenia głębokiego, dochodzącego do 1.500 m np. w Mrażnicy, wedle obliczeń przeprowadzonych przez pp. Załuskiego i Staniszewskiego, wynosi około 900.000 zł., ewentualnie nieco mniej lub więcej, w zależności od głębokości i od warunków tektonicznych, nie wliczając w to kosztu nabycia terenu pod wiercenie, opłat terenowych, kosztów administracji i kosztów ogólnych. Koszt wiercenia do 1.000 m, poza rejonem borysławskim i w innych rejonach względnie miejscowościach, wedle tego samego źródła wynosi, bez przytoczonych wyżej obciążeń, około 390.000 zł., do 600 m około 190.000 zł., do 500 m około 170.000 zł. i do 300 m około 95.000 zł. Oczywiście nie są to cyfry bezwzględnie ścisłe i w zasadzie możliwe są rozmaite odchylenia. Ustalenie cyfr ścisłych jest bardzo trudne, gdyż prawie każde wiercenie kosztuje inaczej. W danych wypadkach brano pod uwagę wiercenia odosobnione, wykonane nowemi i nowoczesnemi urządzeniami, pełne płace personelu, wyższe od obecnych, rury — stanowiące bardzo poważną pozycję w kosztach — nowe i wzorowe, — wiercenia opierające się na dogodnych warunkach geologicznych. Nie brano natomiast pod uwagę takich możliwych trudności, jak instrumentacja, ciężkie i długotrwałe zamykanie wody i tp., często się zdarzających.

Taksamo jak wiercenia, rozmaita i bardzo różnorodna jest wydajność odwierconych szybów. Bywają szyby z produkcją kilkudziesięciu, kilku, lub paru zaledwie cystern, a nawet niżej jednej cysterny miesięcznie. Mimo tej wielkiej rozmaitości wydajności poszczególnych otworów wiertniczych, eksploatacja tych otworów opłaca się dlatego, że tak jak różna jest ich wydajność, tak samo różne i bardzo rozmaite są koszty eksploatacji. Wysokość tych kosztów uzależniona jest od głębokości szybu, od ilości szybów w eksploatacji obok siebie położonych

i od sposobu eksploatacji. Bywają szyby z kilkoma cysternami miesięcznie, których jednak eksploatacja może się nie opłacać, i bywają szyby z produkcją poniżej jednej cysterny miesięcznie, których eksploatacja jednak może się opłacać. Naprzykład w rejonie borysławskim eksploatacja odbywa się przy pomocy mechanicznych urządzeń do tłokowania i jest bardzo kosztowna i uciążliwa. Otworów wiertniczych samoczynnie wyrzucających ropę obecnie niema.

Tak jednakże opłacalność wierceń, jak i opłacalność eksploatacji odwierconych szybów uzależniona jest od każdoczesnej ceny ropy. Z tego wynika, że podstawowym warunkiem utrzymania i rozwoju kopalnictwa naftowego u nas, w Polsce, jest cena tej ropy, dostosowana do naszych warunków, t. j. do kosztów wiercenia i kosztów jej wydobywania po odwierceniu. To znaczy, że u nas cena ta musi być wysoka, tembardziej, że cena ta wystarczać musi nietylko na pokrycie kosztów wierceń z wynikiem pozytywnym, ale i na pokrycie kosztów wierceń negatywnych, oraz na wiercenia poszukiwawcze. O ile natomiast cena ropy nie będzie utrzymana na odpowiednio wysokim poziomie, to wiercenia ustaną i rozpocznie się proces bardzo szybkiej likwidacji kopalnictwa naftowego w Polsce i wszystkich innych działów tego przemysłu.

Skoro wiercenia u nas są kosztowne i mało wydajne, wymagające utrzymywania ceny ropy i cen produktów naftowych z niej wytworzonych na poziomie znacznie wyższym jak w innych krajach, surowiec ten produkujących, lub nie posiadających własnego górnictwa naftowego, to mimowoli powstaje i narzuca się pytanie, czy zamiast produkować u siebie ropę naftową drogo, nie lepiej będzie, jeśli poczniemy sprowadzać gotowe produkty z zagranicy, po cenach niższych od cen, jakie obecnie kraj nasz płaci za te same produkty, miejscowego jednakże pochodzenia. Wiele obecnie na to wskazuje, że są u nas ludzie, może tylko osoby, blisko czynników miarodajnych stojące, a być może, że i pośród nich się znajdujące, które doradzają odwrót od dzisiejszej linji polityki naftowej i wkroczenie na drogę importu obcej ropy do Polski. Oczywiście zaczęłoby się od ropy a skończyłoby się bardzo rychło na gotowych produktach. Doradzając wkroczenie na drogę importu, doradzając zabójstwo naszej rodzimej produkcji, ludzie ci złą oddają przysługę krajowi i szkoda, że nie występują publicznie i otwarcie, gdyż w ten sposób ich nazwiska znalazłyby się na kartach historji tego przemysłu, jako jego grabarzy. Podobne stanowisko, podobne ustosunkowanie się do naszej rodzimej produkcji, byłoby zrozumiałe i usprawiedliwione wówczas jedynie, gdyby Polska mogła być uważana za kraj o skończonych, w dziedzinie przemysłu naftowego, możliwościach. Tymczasem tak nie jest.

IV.

Konieczność nowych wierceń.

Mimo, że posiadamy w kraju własny przemysł naftowy, własne górnictwo naftowe, mimo, że produkcja nasza przekracza znacznie — nie we wszystkich wprawdzie produktach — nasze własne zapotrzebowanie, to jednak jesteśmy krajem tworzącym ten przemysł na nowo. Główne bowiem nasze i stanowiące dotychczas podstawę przemysłu naftowego u nas w kraju, zagłębie borysławskie powoli ale stale się wyczerpuje, i z tego powodu nasze wydobycie ropy bez przerwy z roku na rok maleje. Wspomnę nawiasem, że malenie to ostatnio, częściowo pod wpływem obniżenia ceny ropy, zwiększyło się, i wygląda niepokojąco do tego stopnia, że może zamienić się w katastrofę na wypadek niemożności sprzedawania ropy lub utrzymywania jej ceny na poziomie absolutnie niewystarczającym. Z faktu tego wynika, że leży przed nami w pierwszym rzędzie zadanie założenia i rozbudowania należycie istniejącego już kopalnictwa naftowego, przy pomocy dalszych nowych wierceń, na znanych naszych terenach ropodajnych, położonych w innych miejscowościach i okolicach naszego Podkarpacia, oraz zadanie prowadzenia w innych jeszcze okolicach, wierceń poszukiwawczych na terenach geologicznie zbadanych i do wierceń przygotowanych. Zakładanie i rozbudowywanie tego kopalnictwa odbywać się musi wszędzie, na całem Podkarpaciu, równocześnie. W tej mierze nie może być też przekreślone i zlekceważone i zagłębie borysławskie z uwagi na istniejące tam jeszcze znaczne możliwości i duże prawdopodobieństwo, że są tam jeszcze obfite złoża ropne. Musi się to dziać już teraz, bez odkładania na dalszą, zwłaszcza odległą, przyszłość. Nie zakłada się bowiem i nie buduje kopalnictwa naftowego w nowych okolicach, i nie poszukuje się nowych złóż ropodajnych wówczas dopiero, kiedy odczuwa się gwałtowny brak tego surowca, lecz czyni się to odpowiednio

wcześniej, na lata całe naprzód, gdyż tak jak powolne jest tempo wyczerpywania się eksploatowanych horyzontów ropnych, taksamo powolne może być tempo uzyskiwania i zwiększania produkcji tego surowca w nowych miejscowościach. I na tem właśnie polega ta wielka różnica pomiędzy przemysłem naftowym, a każdym innym, że o ile każdy inny przemysł można tworzyć każdej chwili niemal i to zależy wyłącznie od środków pieniężnych, to przemysłu naftowego w ten sposób się nie stworzy, choćby się środki te posiadało.

Zakładanie jednak nowych kopalń i rozbudowywanie już istniejących jest możliwe jedynie przy pomocy środków pieniężnych, dostarczanych na ten cel w drodze kapitalizacji, przez obecnie eksploatowane kopalnie. Z tego wynika, że obecnie istniejące kopalnictwo naftowe jest tą naturalną podstawą dla nowych wierceń i dla dalszej jego budowy, wszędzie, choćby w innych zgoła okolicach. Z tego wynika, że na wypadek choćby tylko osłabienia tego przemysłu — o rozwoju górnictwa naftowego u nas mowy być nie może. A zatem obecna nasza produkcja stanowi zarówno warunek życia tego przemysłu, jak i warunek jego dalszego rozwoju.

Nie wiadomo czy stworzymy u siebie zczasem przemysł naftowy tak wielki, jakim był on u nas dawniej, zależy to bowiem od wydajności naszych pól naftowych, choć i to jest możliwe, możemy bowiem utrafić na obfite złoża ropne, — to jedno jest jednak pewne, że posiadamy wszelkie warunki na stworzenie i utrzymanie tego przemysłu w granicach nietylko wystarczających, ale i przekraczających znacznie nasze własne potrzeby. Przemysł taki stworzyć możemy u nas z łatwością własnemi nawet siłami, w oparciu o to co obecnie posiadamy. Nasze bowiem płytkie tereny naftowe wspaniale nadają się do stworzenia takiego średniego przemysłu. I gdy zczasem górnictwo naftowe u nas na nowo rozbudujemy i gdy potworzymy nowe silne ośrodki naftowe na całem naszem Podkarpaciu, to wówczas nasza produkcja automatycznie i siłą faktu potanieje tak dalece, że kraj nasz będzie mógł korzystać z własnych produktów naftowych, z pewnością nie droższych jak gdzieindziej.

Dziś o niskich cenach produktów naftowych w kraju, z uwagi na tworzenie u nas wspomnianego kopalnictwa, mowy być nie może. Obniżenie bowiem tych cen, bez równoczesnego wydatnego zmniejszenia ciężarów, przytłaczających ten przemysł, ugodziłoby w kopalnictwo naftowe tak bardzo silnie, że sprowadziłoby jego ruinę. Kraj z tej obniżki nie odniósłby trwałych korzyści, a tylko chwilową i to bardzo nieznaczną, utraciłby natomiast to kopalnictwo bezpowrotnie, i wyzbyłby się lekkomyślnie bogactwa, mogącego przynosić mu przez długie bardzo lata olbrzymie wprost korzyści, i które może doprowadzić do rozkwitu całą, bardzo wielką, połać kraju.

Cały zatem nasz wysiłek winien być skierowany w stronę otoczenia kopalnictwa naftowego troskliwą opieką i w kierunku tworzenia warunków niezbędnych dla jego dalszego rozwoju.

IV.

Obciążenia kopalnictwa naftowego.

Jednakże tak sytuacja, jak i warunki rozwoju wspomnianego kopalnictwa, są u nas naprawdę bardzo trudne jeszcze dlatego, że kopalnictwo to ugina się pod ciężarami, stanowczo hamującemi jego żywszy rozwój. Jednym z tych ciężarów bardzo dotkliwie odczuwanych, zwłaszcza obecnie w dobie ostrego kryzysu, są brutta naftowe, czyli opłaty ponoszone przez przedsiębiorstwa kopalniane częściowo jeno na rzecz właścicieli gruntów, od tych bowiem udziały te w swoim czasie powykupowano za tanie pieniądze, a przeważnie na rzecz ich prawonabywców, przeróżnych spekulantów naftowych. Brutta te są przeważnie bardzo wysokie i dochodzą naprzykład w rejonie borysławskim do 25%, zaś w innych okolicach obracają się w ramach około 15—20%. Są wprawdzie i niższe obciążenia bruttowe, wynoszące około 10% i niżej nawet, lecz tak niskie obciążenia są nagół bardzo rzadko spotykane.

Jest to ciężar absolutnie nie do zniesienia w dzisiejszym stanie rzeczy i przy dzisiejszej małej wydajności szybów, i przemysł kopalniany musi się domagać z całą stanowczością i z całą energją obniżenia tego ciężaru i to bardzo znacznie. Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że osiągnięcie tego celu w drodze porozumienia między stronami będzie niemożliwe, aczkolwiek w zasadzie posiadacze bruttów powinni okazać dla tej rzeczy, we własnym interesie, daleko idące zrozumienie. Dlatego jestem zdania, że powinno i musi tutaj wystąpić Państwo i w drodze ingerencji ustawodawczej zniżyć generalnie to nadmierne obciążenie — do granic wytrzymałości naszego kopalnictwa. Niewątpliwie ten sposób załatwienia sprawy — nieunikniony jednakże — spotka się z protestami i będzie się mówiło, że jest to nienaruszalna włas-

ność prywatna, i wysuwało liczne temu podobne argumenty przeciwne. Odpowiem na to, że górnictwo naftowe w Polsce istnieje i rozwija się wyłącznie dzięki specjalnym warunkom, wytworzonym przez Państwo, i że bez tych warunków i bez ofiar ponoszonych przez kraj cały istniećby absolutnie nie mogło. Odnoszą z tego korzyść i posiadacze bruttów, którzy bez żadnego wysiłku ze swej strony, bez żadnych nakładów, czerpią z tego źródła bardzo poważne zyski i bardzo poważne dochody. Skoro zatem kraj cały wysila się na utrzymanie przemysłu naftowego, skoro dzięki tylko temu dochody z bruttów istnieją, to mamy pełne prawo wymagać i domagać się, by dochody czerpane z bruttów zostały zmniejszone i brutta te wydatnie obniżone, tembardziej, że udziały te, zwłaszcza te nabyte od właścicieli gruntów, już dawno, często parokrotnie, się zamortyzowały.

Wysokość tych bruttów była uzasadniona i może do zniesienia, chociaż wątpię w to, wówczas kiedyśmy posiadali szyby mocno wydajne, nonsensem natomiast i to wielkim jest utrzymywanie ich dzisiaj na poziomie niezmienionym, mimo małej wydajności naszych kopalń i kosztownej ich eksploatacji. Sprawę tę miała uregulować nowa ustawa naftowa, lecz tylko na przyszłość, skoro jednakże wprowadzenie tej ustawy w życie się przewleka, to powinna ona być załatwiona oddzielnie i to jak najrychlej, tembardziej, że w danym razie nie chodzi tylko o przyszłość, lecz przedewszystkiem o teraźniejszość, o chwilę ostrego kryzysu i o odciążenie kopalnictwa naftowego na ten czas głównie.

Częściowo istnieją już, częściowo zaś mają być wkrótce wprowadzone dalsze dotkliwe ciężary, podcinające to kopalnictwo radykalnie. Samorządy nakładają na nie opłaty na utrzymanie dróg, a teraz właśnie ma wejść w życie nowy podatek na fundusz drogowy. Kopalnictwo naftowe, borykające się z trudnościami i omal wegetujące, ma budować drogi w Polsce. Opodatkowane być mają na ten cel środki napędowe, pochodzące z ropy, używane do popędu pojazdów mechanicznych. Ponieważ trudno o określenie, ile idzie na te cele, a ile na inne, więc dla ułatwienia zamierza się podobno opodatkować wszystko, co do tego celu może być użyte. Już dziś mamy bardzo — na nasze stosunki — niską cenę ropy. Gdy przybędzie jeszcze to opodatkowanie, to nie wiemy co się stanie z kopalniami eksploatowanemi, co się stanie z wierceniami u nas, co się stanie z całym przemysłem naftowym, ponieważ z opodatkowania na cele drogowe samej tylko benzyny przypada nowe obciążenie wynoszące ponad 156 zł. na cysternę ropy. A gdyby chciano opodatkować wszystko, to obciążenie to wyniesie absurdalną już cyfrę blisko 570 zł. na cysternę ropy. A dzisiejsza cena ropy marki borysławskiej, t. j. marki podstawowej, wynosi już tylko niewiele ponad 1.400 zł. za cysternę. A przecież nałożono już na przemysł naftowy ciężar w postaci mieszanek spirytusowych, wynoszący 50 zł. od cysterny!

W tych warunkach stawia się jeszcze przemysłowi temu żądanie obniżenia cen produktów naftowych. Oczywiście gdyby zniżka ta nastąpiła w rozmiarach żądanych, to z łatwością może dojść do paradoksu, że mimo gorszych u nas warunków wydobywania surowca naftowego, cena za ten surowiec wypadałaby u nas niżej od cen istniejących gdzieindziej.

Może i słuszne jest wołanie o niższe ceny produktów naftowych, lecz jeśli tak jest, — to przemysł naftowy nie może i nie powinien być obciążany ani na cele drogowe, ani na cele spirytusu, i poto — dla obniżenia powyższych cen — stanowczo powinien być obniżony tak podatek konsumcyjny jak i koszty transportowe. Jest to żądanie, z którem należy wystąpić, i które powinno być podtrzymywane. Podatek konsumcyjny i opłaty transportowe nie są wcale niskie, wynoszą razem wzięte przy benzynie około 36 % jej ceny, zaś przy nafcie około 44·2 % jej ceny i przedstawiają się następująco:

	Cena zasadnicza (rafineryjna) złotych	Podatek konsumcyjny złotych	Koszty transportowe przy odległości około 350 km. %
Nafta	33·—	11·55	18·18
Benzyna 730/40	53·33	15·40	13·12
Olej gazowy	21·50	1·98	20·47
Oleje lekke	26·—	1·98	16·92
Oleje smarowe	36·—	7·70	16·67
Parafina	91·—	11·55	7·69

Są to obciążenia, na rzecz skarbu Państwa gotowych produktów, i nowemi opłatami względnie obciążeniami mają być obłożone również produkty naftowe. Wiadomo jednakże ogólnie, że cena ropy kształtuje się na zasadzie cen tych produktów, i że ceny te stanowią podstawę jej obliczania. Wszelkie zatem obciążenie gotowych produktów obciąża w zasadzie ropę, wszelkie zaś nadmierne obciążenia podcinają zasadniczo

kopalnictwo naftowe jako całość. To trzeba zrozumieć. Kopalnictwo naftowe wszystkich tych ciężarów absolutnie nie wytrzyma i zachodzi stanowcza potrzeba częściowo ich zredukowania, częściowo zaś zniesienia zupełnie.

VI.

Konieczność organizacji całości przemysłu naftowego.

O ile ostatnie poczynania czynników oficjalnych, wyrażające się w nadmiernych i niczem nieuzasadnionych nowych obciążeniach przemysłu naftowego, jako nie godzące się z polityką popierania rozwoju kopalnictwa naftowego w Polsce, budzą zrozumiały niepokój o kierunek państwowej polityki naftowej, — o tyle wystąpienie Rządu z inicjatywą stworzenia organizacji tego przemysłu, — obejmującej jego całość, nie jeden tylko, ale wszystkie jego działy, powitane zostało przez wszystkie twórcze i zdrowo myślące elementy tego przemysłu i przez przemysł czysto-kopalniany z żywem zadowoleniem, jako dowód troski czynników państwowych o ten przemysł i o jego przyszłość. Zrozumieliśmy wówczas ów krok Rządu w ten sposób, że Rząd stoi na stanowisku utrzymania górnictwa naftowego w Polsce i popierania jego rozwoju, i że to właśnie, a nie co innego, stanowi cel i oś państwowej polityki naftowej. Zorganizowanie bowiem przemysłu naftowego jest u nas koniecznością, bez której przemysł naftowy i kopalnictwo naftowe ostać się nie może. I od tego, czy przemysł ten będzie zorganizowany, czy też nie, zależy życie i rozwój kopalnictwa naftowego w Polsce.

Błędne jest mniemanie, że organizowanie przemysłu naftowego odbywa się, względnie podjęte zostało, w interesie kilku wielkich firm zaledwie. Tak nie jest. Tego rodzaju wiadomości mogą być rozsiewane albo celowo z pełną świadomością, że są fałszywe, albo też mogą pochodzić z nieznajomości przemysłu naftowego i jego struktury. Ja stwierdzam z tego miejsca z całą stanowczością i z całem przekonaniem, że niedawny proces organizacyjny podjęty został i toczył się w interesie produkcji surowca naftowego, i miał na celu założenie i utrwalenie fundamentów, oraz stworzenie warunków dla wierceń za ropą w Polsce, warunków dla rozwoju kopalnictwa naftowego u nas. Odstąpienie zatem u nas od myśli zorganizowania tego przemysłu równałoby się rezygnacji z niego i wkroczeniu na drogę jego likwidacji.

W tej chwili nie chodzi o kartelizację przemysłu przetwórczego, to znaczy rafineryj, z jego działem handlowym, w celu utrzymywania cen produktów naftowych na wysokim poziomie wyłącznie dla zysków rafineryjnych. Chodzi o zorganizowanie wszystkich działów przemysłu naftowego i powiązanie ich z sobą w jedną całość dla uratowania kopalnictwa naftowego od upadku i dla stworzenia podstaw dla dalszego jego rozwoju. Chodzi również o utrzymanie cen produktów naftowych na odpowiednim poziomie i o nie derutowanie ich w dzikiej walce konkurencyjnej, — to prawda, lecz nie dla osiągania nadmiernych i nieproporcjonalnych zysków, jeno w tym celu, by można było płacić za ropę naftową cenę umożliwiającą eksploatację istniejących kopalń i prowadzenie dalszych nowych wierceń, w rozmiarach przynajmniej choć w części wyrównujących coroczny, normalny ubytek naszej dotychczasowej produkcji.

Potrzeba zorganizowania przemysłu naftowego jest w zasadzie przez cały ten nasz przemysł uznawana jako niedająca się odwrócić konieczność i zresztą nie może być nieuznawana, byłoby to bowiem sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Przeciwko zorganizowaniu tego przemysłu mogą występować jedynie te elementy, którym na istnieniu górnictwa naftowego w Polsce nie zależy, albo elementy niezdolne do życia w żadnych warunkach i przeciwstawiające się organizacji dla zdobycia w ten sposób nadmiernych korzyści, niemożliwych do osiągnięcia w warunkach normalnych.

Na brak organizacji polski przemysł naftowy żadną miarą pozwolić sobie nie może. Dzisiejszy poziom naszej produkcji ropy przekracza wprawdzie nasze własne zapotrzebowanie, malejące w dodatku z dnia na dzień, pod wpływem wciąż trwającego kryzysu i pozostawia poważną nadwyżkę na eksport, która w miarę kurczenia się spożycia w kraju w odpowiednim stosunku wzrasta. Lecz mimo to poziom ten jest wybitnie zamały i absolutnie niewystarczający na wypełnienie zdolności przetwórczej naszych rafineryj. Dysproporcja ta jest tak wielka, że mieści w sobie zawiązek konfliktów, wiodących przemysł ten do dzikiej walki konkurencyjnej, dewastującej i niszczącej go doszczętnie. W dobie tworzenia górnictwa naftowego, w dobie osłabienia finansowego i wyczerpania, przemysł ten na walkę taką, o ile pragnie żyć, pozwolić sobie żadną miarą nie może.

* * *

To wszystko co mogę z tego miejsca, w ramach zwięzłego referatu o górnictwie naftowem w Polsce, o jego warunkach rozwoju i o jego strukturze, powiedzieć. I na zakończenie pozwalam sobie jeszcze raz zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo grożące kopalnictwu naftowemu na wypadek obłożenia produktów naftowych nadmiernemi ciężarami i opłatami oraz na wypadek odstąpienia od zorganizowania tego przemysłu, zapewniającego przemysłowi kopalnianemu odbiór i odpowiednią cenę ropy.

Pragnę również wskazać na szczegół dość osobliwy i bardzo znamienny. Występują tu przedstawiciele przemysłu naftowego z różnych ścierających się ugrupowań, mających sprzeczne interesy, ale i jeden wspólny interes, mianowicie utrzymanie przemysłu naftowego, zagrożonego w tej chwili w swej egzystencji, występują pogodzeni w wspólnej trosce o ten przemysł i o jego losy. Pogodziła ich nie bieda i nie nędza, lecz stojące przed nimi widmo katastrofy. Katastrofę tę odwrócić mogą nasze czynniki miarodajne i opinja publiczna kraju, o ile tak czynniki te, jak i kraj nasz zrozumie i oceni należycie doniosłe dla Polski znaczenie i wartość przemysłu naftowego.

Dr JERZY KOZICKI.

Przemysł naftowy a obrona Państwa.

Referat wygłoszony dn. 25. marca 1933 r. we Lwowie, na ankiecie zwołanej przez Lwowską Izbę Przemysłowo-Handlową.

Referat niniejszy zamieszczony został, ze względu na treść częściowo poufną, w znacznem skróceniu.
Redakcja.

Omawiając znaczenie przemysłu naftowego dla sprawy obrony Państwa zająć się muszę przedewszystkiem przemysłem kopalnianym, tj. produkcją ropy surowej i gazu ziemnego, osobno zaś omówić później przemysł rafineryjny.

Przemysł kopalniany.

Wszystkie nasze tereny naftowe rozmieszczone są u podnóża Karpat, wzdłuż południowej granicy Rzeczypospolitej na przestrzeni od powiatu limanowskiego w Województwie krakowskiem, do granicy rumuńskiej na wschodzie. Ze względów strategicznych podzielić można pas ten na trzy części:

1) na obszar zachodni aż do rzeki Dunajca koło Nowego Sącza, nie mający dotychczas w kopalnictwie naszem prawie żadnego znaczenia,

2) na obszar, pokrywający się częściowo z t. zw. „trójkątem bezpieczeństwa" t. j. od rzeki Dunajca do linji kolejowej Chyrów—Przemyśl, oraz

3) na obszar wschodni, który podzielić można na centrum przemysłowe, leżące w zagłębiu drohobycko - borysławskiem, oraz na przestrzenie, leżące dalej na wschód w najważniejszem na tej połaci skupieniu, bitkowskiem.

Kopalnictwo naftowe podzielone jest na okręgi górnicze, podlegające trzem Okręgowym Urzędom Górniczym z siedzibą w Drohobyczu, Jaśle i Stanisławowie, oraz Wyższemu Urzędowi Górniczemu z siedzibą w Krakowie.

Produkcja poszczególnych okręgów górniczych przedstawia się w roku 1932 jak następuje:

Ropa

Okręg	Jasło	9.582 cystern
„	Drohobycz razem . .	42.072 „
„	z czego na Borysł. 33.029	
„	Stanisławów . . .	4.014 „
	ogólna produkcja ropy	55.668 cystern

Gaz

Okręg	Jasło	86.347.000 m³
„	Drohobycz . . .	302.575.000 m³
	z czego na Borysł. 186.764 reszta na Daszawę, oraz niewielka ilość na Rypne	
„	Stanisławów . . .	48.008.000 m³
	ogólna produkcja gazu	436.930.000 m³

Gazolina

Okręg	Jasło	252 cystern
„	Stanisławów . . .	303 „
„	Drohobycz . . .	3.326 „
	ogólna produkc. gazoliny	3.881 cystern

Obszar bezpieczeństwa.

W tem miejscu muszę zaznaczyć, że „obszar bezpieczeństwa" nie pokrywa się w zupełności

z górniczym okręgiem jasielskim, gdyż przestrzeń tego obszaru ograniczona jest od zachodu rzeką Dunajcem do Nowego Sącza, od południa linją kolejową Nowy-Sącz-Grybów-Jasło-Krosno-Sanok-Ustrzyki-Chyrów, a od wschodu linją kolejową Chyrów-Przemyśl.

Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z marca r. 1928 i dodatkowe z r. 1929 unormowały, jak wiadomo, przepisy, odnoszące się do popierania tych gałęzi przemysłu, których rozwój pożądany jest dla interesów obrony Państwa. Postanowieniami więc temi objęty został również cały przemysł naftowy. Niestety ograniczenie podstawy „obszaru bezpieczeństwa" linją kolejową odsunęło poza ten obszar szereg kopalń zarówno ropnych jak i gazowych, jak też i niektóre rafinerje, leżące na południe od tej linji. A właśnie statystyka ostatnich lat wykazuje, że na południe od linji kolejowej wzrasta i intensywność wierceń i produkcja ropy, bo kiedy w r. 1927, tj. przed wejściem w życie wyżej wymienionych rozporządzeń, na północ od linji kolejowej, t. zn. w obszarze „trójkąta bezpieczeństwa" produkcja wynosiła 4.550 cystern ropy, a metrów odwiercono przeszło 11.000, to na południe od tej linji, w tymże r. 1927 produkcja wynosiła 3.710 cystern ropy, a odwiercono metrów przeszło 18.000. Już jednak w r. 1931 obraz się zmienia i na północ od linji kolejowej notujemy produkcję 3.800 cystern przy odwierceniu 12.000 metrów, zaś na południe od linji kolejowej 5.960 cystern przy odwierceniu 15.500 metrów.

Z zestawienia powyższego wynika, że od czasu ogłoszenia rozporządzeń przesunął się faktyczny obszar naftowy, który decyduje o produkcji zagłębia zachodniego — na południe od linji kolejowej. Należałoby więc, o ile względy strategiczne na to pozwalają, przesunąć obszar bezpieczeństwa na południe od linji kolejowej, jeśli już nie do południowej granicy Państwa, to przynajmniej do linji pociągniętej od stacji kolejowej Grybów wzdłuż szczytów jak: Chełm, Magura, Dania, Hyrowa, Bukowica i Markowska, a w końcu pasmem od Ryt aż do gościńca Smolik-Lutowiska. W sprawie tej wniesiono już cały szereg memorjałów, i o ile nam wiadomo, sfery wojskowe odnoszą się przychylnie do powyższego problemu.

Podnoszę ten moment dlatego, iż — jak z późniejszych wywodów wynika, — koniecznem jest przedsiębranie wszystkiego, co wpłynąć może na rozwój kopalnictwa naftowego, a rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, odnoszące się do „trójkąta bezpieczeństwa" przewiduje właśnie szereg ułatwień, które przyczynić się mogą do powiększenia produkcji.

Przemysł rafineryjny.

Także przemysł przetwórczy (rafineryjny) koncentruje się w pasie podkarpackim, z wyjątkiem czterech rafineryj, a to: w Czechowicach, Trzebini, Dziedzicach (częściowo zdemontowana) i na Zniesieniu obok Lwowa.

Na „obszarze bezpieczeństwa" leżą następujące rafinerje: w Gliniku Marjampolskim, w Libuszy, w Jaśle, w Jedliczu (leżąca na granicy „obszaru bezp."), w Krośnie (częściowo unieruchomiona), w Ustrzykach, jak również szereg małych rafineryj.

Zdolność przeróbcza wymienionych rafineryj wynosi 2.600 cystern miesięcznie.

Na zachód od „obszaru bezpieczeństwa": poza małą rafinerją w Stróżach znajduje się rafinerja w Limanowej, Trzebini, i w Czechowicach.

Zdolność przeróbcza 2.400 cystern miesięcznie.

Na wschód od „obszaru bezpieczeństwa": znajduje się w Drohobyczu kilka małych, oraz 4 wielkie rafinerje, z których największa „Polmin" P. F. O. M., druga z rzędu pod względem wielkości „Galicja", „Nafta", „Dros" oraz we Lwowie „Gazy".

Zdolność przeróbcza 3.250 cystern miesięcznie.

Na dalszym wschodzie znajduje się kilka małych rafineryj, a to w Bolechowie, Krzeszowicach, Stanisławowie, oraz najbardziej na wschód położona rafinerja w Nadwórnej.

Łączna zdolność przeróbcza wszystkich wielkich rafineryj wynosi 8.250 cystern miesięcznie.

Zdolność przeróbcza wszystkich małych, szczegółowo niewymienionych rafineryj wynosi 810 cystern miesięcznie.

Gaz ziemny jako źródło energji.

Zachodnie zagłębie naftowe posiada poważne znaczenie nietylko jako obszar produkujący ropę. W zagłębiu tem posiadamy bowiem niezmiernie bogate i niezupełnie wyzyskane kopalnie gazu ziemnego, będącego — jak wiadomo — znakomitym materjałem opałowym. W zagłębiu tem względnie w jego pobliżu zakładaćby tedy należało fabryki przemysłu wojennego, oparte na tanim i praktycznym opale gazowym — dostawa bowiem tego opału,

w przeciwieństwie do innych źródeł energji byłaby przed ewentualnemi atakami lotniczemi najlepiej zabezpieczona, z tego choćby powodu, ponieważ produkcja gazu rozłożona jest na wielką ilość otworów wiertniczych, a rurociągi ukryte są głęboko pod ziemią.

Nawiązując do sprawy rozwoju produkcji przemysłowej w pobliżu zachodniego zagłębia naftowego wspomnieć muszę o Państwowej Fabryce Przetworów Azotowych w Mościcach, dla której zarówno opał jak i surowiec sprowadzany być musi obecnie z najbardziej pod względem strategicznym zagrożonego obszaru, mimo, iż gaz ziemny zastąpićby mógł z korzyścią zarówno węgiel, jak i koks dowożony obecnie koleją.

Projekt budowy gazociągu do Mościc był w r. 1929 zupełnie opracowany. Niestety pewne czynniki — odrzuciły bardzo korzystną ofertę kapitału zagranicznego i plan ten tak ważny dla zapewnienia stałego ruchu tej najważniejszej fabryki przetworów azotowych w Polsce został poniechany.

Kapitaliści zagraniczni, którzy wówczas gotowi byli włożyć w to przedsiębiorstwo kilkanaście miljonów złotych, — wycofali się później z powodu ogólnego kryzysu.

Produkty naftowe.

Przechodząc obecnie bezpośrednio do kwestji znaczenia przemysłu naftowego dla obrony Państwa, pozwolę sobie stwierdzić, że nie wszyscy zdajemy sobie sprawę jak wielkie jest znaczenie produktów naftowych, i z tego także, że w chwili zbrojnego zatargu każdy produkt naftowy jest ważny dla prowadzenia akcji wojennej. Niektórych z tych produktów nie można wogóle zastąpić namiastkami, — bo smary n. p., ani parafina nie dadzą się niczem zastąpić, tembardziej, że temi właśnie produktami zastępować musimy szereg innych, których zapotrzebowanie w czasie wojny gwałtownie wzrasta.

W dalszym ciągu niniejszego referatu omówimy kolejno wszystkie najważniejsze produkty naftowe ze stanowiska zapotrzebowania wojennego, pozostawiając na koniec materjały napędowe.

Smarów produkuje Polska w tej chwili około 5.000 wagonów rocznie. Normalne zapotrzebowanie smarów nie przekracza 40 % ich wytwórczości, jednak już wojna bolszewicka wykazała, że w czasie działań wojennych zapotrzebowanie to wzrasta tak gwałtownie, iż zachodziła już wówczas obawa braku smarów specjalnie dla lotnictwa i automobilizmu, nie mówiąc już o zwiększeniu zapotrzebowania smarów dla kolei. Niejeden z nas pamięta z czasów wojny światowej, katastrofalny brak smarów w Austrji i w Niemczech, gdzie tylko wskutek braku tego produktu ograniczano ruch pociągów, wzmagając tem samem istniejące już trudności komunikacyjne.

Szczególnie zwrócić należy uwagę na oleje lotnicze i samochodowe, produkcja bowiem nasza w obu tych gatunkach jest ze względu na specjalne wymogi stawiane tym produktom dość ograniczona.

Drugim po smarach produktem, którego w czasie wojny zastąpić nie można, to parafina i świece parafinowe.

Przykładowo tylko przytoczę, że w czasie wielkiej wojny, w Austrji w początkowym okresie, kiedy istniały jeszcze zapasy parafiny, a w armjach sprzymierzonych przez cały czas wojny, konsumował każdy żołnierz po dwie świece miesięcznie. W ten sposób zużycie parafiny na świece tylko dla armji wyniosłoby około 25 wagonów miesięcznie. Ponadto wielkie ilości parafiny zużywają fabryki materjałów wybuchowych dla celów izolacyjnych, przy opakowaniu i t. p.

Wojna światowa wykazała, że już w krótkim czasie zaczyna brakować całego szeregu artykułów pierwszej potrzeby, i że przemysł pracować musi namiastkami. I tak już w drugim roku wojny światowej zabrakło z pośród surowców, tłuszczów dla fabrykacji mydła. I tu zastosowano parafinę, którą utleniano według patentu Schichta, znanego fabrykanta mydła. Ponieważ i parafiny w krótkim czasie było zamało — musiały rafinerje nafty wytwarzać kwasy naftowe i sulfokwasy, z których wytwarzano mydło. Głównym odbiorcą mydła naftowego o bardzo przenikliwym zapachu, były armje walczące na wschodzie i na południu, gdyż mydła te mają tę zaletę, iż niszczą wszystkie pasorzytnicze owady.

Do produktów, których zastąpić nie można, zaliczyć należy naftę dla celów oświetlenia. Zapotrzebowanie tego produktu jest w czasie wojny niewątpliwie znacznie wyższe jak normalnie, a tymczasem dziś już, pomimo spadku konsumcji, stoimy prawie na granicy wytwórczości.

Wojna światowa wykazała, że wszystkie przetwory naftowe przydać się mogą w czasie zbrojnego zatargu i nawet asfalt z ropy naf-

towej — o którym to produkcie możnaby sądzić, że dla wojska jest niepotrzebny — używany był w centralnej fabryce materjałów wybuchowych w Blumau do zalewania kulek ołowianych, a potem nawet szklanych w granatach i szrapnelach.

Materjały napędowe.

A teraz zastanowić się należy, w jaki sposób pokryć może nasz przemysł wojskowe zapotrzebowanie materjałów pędnych, tj. benzyny i gazoliny w czasie zbrojnego zatargu. Podkomisja Energietyczna Komisji Ankietowej dla badania przemysłu (r. 1927/28) ustaliła zapotrzebowanie wojskowe benzyny i gazoliny na czas wojny w następujący sposób:

dla celów lotniczych benzyny rafineryjnej t. zw. straight-run 15 %, gazoliny 50 %,
„ samochodów wojskowych benzyny rafin. 60 %, całą benzynę krakową, oraz 30 % gazoliny,
„ celów przemysłu, i to przeważnie przemysłu wojennego, 25 % benzyny straight-run, 25 % gazoliny,

opierając się na datach z lat 1927 i 1928, kiedy produkcja jak wynika z tabeli, wynosiła około 12.000 cystern.

Produkcja ropy, benzyny oraz gazoliny w całej Polsce.

Rok	Ropy	Benzyny	Gazoliny	Razem	Konsumcja krajowa
1920	76.482	7.690	59	7.759	5.106
1921	71.075	6.174	66	6.240	2.116
1922	71.306	7.984	92	8.076	2.055
1923	73.714	8.322	79	8.401	2.169
1924	77.117	9.109	343	9.452	1.786
1925	84.179	9.657	979	10.636	3.281
1926	79.583	9.324	1.804	10.128	3.288
1927	72.259	9.028	2.500	11.528	5.047
1928	74.291	9.675	3.280	12.955	7.231
1929	67.469	10.212	3.450	13.662	8.943
1930	66.276	12.135	3.852	15.987	9.738
1931	63.028	10.331	4.096	14.427	8.239
1932	55.668	9.052	3.881	12.933	7.061

Zapotrzebowanie wojska opierała Komisja Ankietowa na datach z wojny bolszewickiej w r. 1920, oraz na doświadczeniach z czasów wojny światowej, przyjmując normalny wzrost wytwórczości benzyny oraz gazoliny.

W r. 1932 cała wytwórczość benzyny wraz z gazoliną wynosiła tylko 12.933 wag. przy produkcji 55.500 wagonów ropy surowej.

W razie potrzeby, przy ruchu ciągłym wszystkich trzech istniejących obecnie fabryk crakingowych, — mogłaby produkcja benzyny wzrosnąć maksymalnie o 10 %, licząc w stosunku do dzisiaj wytwarzanej benzyny. Produkcję benzyny rafineryjnej (straight-run) podnieśćby można również o parę procent przez zastosowanie we wszystkich zakładach najnowszych urządzeń dystylacyjnych, co staćby się jednak musiało kosztem nafty, której — jak wspomniałem — nadmiaru nie posiadamy.

Jak z powyższego widzimy, pochłania zapotrzebowanie wojenne całą naszą normalną produkcję benzyny, a w razie zagrożenia choćby części naszych okręgów kopalnianych, może już dziś, przy produkcji 55.000 wagonów ropy, zabraknąć benzyny i gazoliny dla celów wojskowych, nawet w wypadku, jeżeliby produkcja nie spadła nawet poniżej poziomu r. 1932.

Jako kwestję częściowo odrębną omówimy jeszcze sprawę materjałów zastępujących benzynę. W rachubę wchodzą tutaj benzol i spirytus odwodniony, surówka bowiem (spirytus surowy) nie nadaje się do napędu motorów lotniczych i samochodowych, ani jako paliwo samoistne, ani w mieszankach. W pierwszym bowiem wypadku motory wymagałyby zasadniczej przeróbki i tak przerobione nie mogłyby już być napędzane benzyną czystą, ani mieszankami normalnemi, do produkowania zaś mieszanek bez zastosowania specjalnych materjałów wiążących i homegenizujących surówka również się nie nadaje.

Pozostaje zatem jeszcze benzol i spirytus odwodniony.

Jedno i drugie paliwo nie budzi już obecnie pod względem technicznym poważniejszych wątpliwości, biorąc jednak pod uwagę względy strategiczne, przypomnieć należy, że cała produkcja benzolu skoncentrowana jest na Górnym Śląsku w pobliżu granicy niemieckiej, że zatem benzol ten nie może poważnie wchodzić w rachubę, nieznaczne zaś jeszcze jego ilości, wytwarzane w gazowniach rozrzuconych na całym obszarze Państwa, konieczne będą dla celów chemicznych.

Pewne wątpliwości budzi również bezpieczeństwo produkcji spirytusu odwodnionego, bo chociaż surówka wytwarzana jest w kilkuset gorzelniach na całym obszarze Rzeczypospolitej, to jednak odwadnianie surówki skoncentrowane jest w dwóch, względnie trzech miejscach, leżących częściowo poza „obszarem bezpieczeństwa".

Powracając do naszych wywodów co do zapotrzebowania produktów naftowych na wypadek działań wojennych, stwierdzić należy, iż

utrzymanie dzisiejszej produkcji, a nawet zwiększenie jej, jest koniecznością z punktu widzenia obrony Państwa, import bowiem z powodów znanych i dla każdego fachowca zrozumiałych nie może poważnie wchodzić w rachubę.

* * *

Znaczenie własnej produkcji naftowej na wypadek wojny jest rzeczą stwierdzoną i żadnej wątpliwości nie ulega. Przemysł naftowy znajduje się dzisiaj w położeniu niezwykle krytycznem, a grożące mu obecnie obciążenia mogą być początkiem końca jego istnienia. Stwierdzam tedy z całym naciskiem, że jedyną racjonalną polityką z naszej strony jest podtrzymanie rodzimego przemysłu naftowego i stworzenia dla niego warunków pomyślnego rozwoju.

Ankieta naftowa.

Referaty wygłoszone na tej ankiecie zamieszczamy poniżej, dla braku miejsca, w mocnem streszczeniu, tak jak zostały wypowiedziane, bez jakiejkolwiek zmiany i bez wdawania się w ich, taką czy inną, krytyczną ocenę.

Redakcja.

Dnia 25. marca b. r. odbyła się we Lwowie, w wielkiej sali posiedzeń lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej ankieta naftowa zwołana przez tę Izbę, z udziałem w niej przedstawicieli sfer rządowych, poselskich, naukowych, gospodarczych i naftowych. Ankietę tę otworzył i wstępne przemówienie powitalne wygłosił, w zastępstwie Prezesa Izby p. senatora dra M. Szarskiego, którego ważne sprawy zatrzymały w Warszawie, Wiceprezes Izby p. Wit Sulimirski. Oprócz tego w prezydjum zasiadali Wiceprezesi Izby pp.: Litwinowicz i Chajes.

P. Wiceprezes Sulimirski witając wszystkich obecnych, podziękował za przybycie pp.: Dyrektorowi Departamentu Górniczo-Hutniczego Czesławowi Pechemu osobiście i jako Przedstawicielowi P. Ministra Przemysłu i Handlu, Inż. Rerutkiewiczowi, jako Delegatowi Ministerstwa Spraw Wojskowych, Naczelnikowi Kasztelewiczowi, jako Przedstawicielowi P. Wojewody Lwowskiego, Pułkownikowi Wittekowi, przybyłemu z ramienia Dowództwa Lwowskiego Okręgu Korpusu, Prezesowi Wyższego Urzędu Górniczego inż. drowi A. Meyerowi, wszystkim obecnym Posłom i Senatorom, Naczelnikowi Wydziału Nafty Ministerstwa Przemysłu i Handlu inż. H. Friedbergowi, jego zastępcy inż. P. Wranglowi, Wiceprezydentowi miasta posłowi drowi Z. Strońskiemu, wszystkim Przedstawicielom Izb Przemysłowo-Handlowych, organizacyj gospodarczych i instytucyj naukowych, Profesorom Wyższych Uczelni, Przedstawicielom przemysłu naftowego, oraz Przedstawicielom prasy tak miejscowej, jak i zamiejscowej, poczem stwierdził, że obecne przesilenie gospodarcze i jego skutki przemysł naftowy odczuwa bardzo silnie, czego wymownym dowodem jest katastrofalny zanik wierceń, mających decydujące znaczenie dla utrzymania produkcji ropy naftowej.

Wskazał nadto na duże znaczenie, polityczne i gospodarcze, przemysłu naftowego dla kraju i na grożące temu przemysłowi obciążenia, mogące sprowadzić jego katastrofę, oraz na cały szereg zagadnień, mających dla tego przemysłu decydujące znaczenie, częściowo będących już w toku załatwienia, częściowo zaś wymagających załatwienia w najbliższej przyszłości.

Zaznaczył pod koniec, że celem ankiety jest oświetlenie tego przemysłu i wyjaśnienie wszystkich istotnych dla niego momentów, oraz wyprowadzenie z przebiegu jej obrad racjonalnych wniosków, któreby posłużyły za podstawę do ustosunkowania się do tego przemysłu i do wszystkich, związanych z jego istnieniem, zagadnień.

Zabrał następnie głos P. Dyrektor Departamentu Czesław Peche i w imieniu P. Ministra Przemysłu i Handlu powitał wszystkich uczestników ankiety. Podkreśliwszy szczęśliwą inicjatywę Izby Przemysłowo-Handlowej oświadczył, że przemysł naftowy zajmuje specjalne stanowisko w życiu gospodarczem Polski, lecz, że jest tak różnorodnie oświetlany co do swoich celów, zadań i warunków rozwoju, przez szerokie koła naszego społeczeństwa, że każda tego rodzaju ankieta powinna przyczynić się do wyjaśnienia istotnej roli tego przemysłu w życiu gospodarczem kraju i tego czem ten przemysł jest dla kraju i czem może być jeśli będzie odpowiednio zorganizowany i gdy zostanie wprowadzony na właściwą drogę rozwoju.

Przemówienie swoje P. Dyrektor Peche zakończył złożeniem w imieniu P. Ministra Przemysłu i Handlu i specjalnie Departamentu Górniczo-Hutniczego, życzeń pomyślnych i owocnych obrad.

W imieniu miasta Lwowa powitał ankietę P. Wiceprezydent poseł dr Z. Stroński. Wyraził on żywe zadowolenie z faktu obrania Lwowa za miejsce obrad, podkreślając, że rozwój przemysłu naftowego, jego wzmocnienie i wprowadzenie na odpowiednie tory, nie jest dla miasta obojętne.

Zgodnie z ustalonym przedtem porządkiem pierwszy referat, p. t. „Historyczny rozwój przemysłu naftowego“ wygłosił p. dr Filip Wachtel.

Referent omówił wyczerpująco poszczególne fazy rozwoju przemysłu naftowego i wszystkich jego działów, od pierwszej chwili powstania tego przemysłu u nas aż do czasów ostatnich i zilu-

strował zarówno jego stan obecny jak i panujące w nim stosunki.

Mówiąc o ważności przemysłu naftowego dla kraju, wspomniał o znanem powiedzeniu lorda Curzona, który wkrótce po ukończeniu wojny, znaczenie tego przemysłu określił w ten sposób: „Sprzymierzeni płynęli do zwycięstwa na falach nafty“. Przypomniał też, że od czasu zawarcia traktatu wersalskiego, cały szereg spraw na kongresach międzynarodowych rozpatrywano z punktu widzenia interesów polityki naftowej i przytoczył następnie jeszcze jedno charakterystyczne powiedzenie pewnego dyplomaty, zacytowane w swoim czasie przez dra Bartoszewicza, który znów wyraził się następująco: „Kto nie pojmuje problemu naftowego i nie pojmuje go w całej jego rozciągłości, temu może się wydawać, że dzisiejsza polityka światowa jest niesharmonizowaną sztuką, graną przez pijanych aktorów“.

Nadmienił, że sprawa posiadania własnej produkcji naftowej, a przynajmniej zapewnienia sobie odpowiedniej ilości produktów naftowych, jest dzisiaj dla wszystkich krajów zagadnieniem pierwszorzędnej doniosłości i że dlatego wszystkie państwa bez względu na to, czy mają własną ropę, czy też jej nie mają, poświęcają polityce naftowej jak najwięcej uwagi. Wspomniał następnie o specjalnych staraniach Anglji w kierunku opanowania jak największej ilości terenów naftowych, o Francji czyniącej najusilniejsze starania o podwyższenie swej produkcji w Alzacji i o zapewnienie sobie produkcji surowca naftowego w Iraku, czy też wreszcie o Italji i Czechosłowacji, popierających nie bez rezultatu, rodzimy ruch wiertniczy.

W dalszym ciągu przedstawił szczegółowo przebieg rozwoju kopalnictwa naftowego na ziemi polskiej. Wymienił moment osiągnięcia przez ten przemysł szczytowego punktu rozwoju, który przypadł na r. 1909 i moment staczania się tego przemysłu ku upadkowi. Oświetlił też stan rzeczy w tym przemyśle w chwili odzyskania przez nas samodzielnego bytu i bezpośrednio potem, w dobie wojen polskich. Wskazał na konieczność zintenzyfikowania u nas prac eksploatacyjnych, po których wedle fachowej i autorytatywnej opinji, spodziewać się należy osiągnięcia pozytywnych rezultatów. Zdaniem bowiem tej opinji zaledwie drobna część — wynosząca tylko $7^0/_0$ — wszystkich przypuszczalnych naszych pól naftowych, znajduje się do tej chwili w eksploatacji.

Mówił następnie o warunkach w jakich kopalnictwo naftowe w Polsce się rozwija i o najrozmaitszych trudnościach z jakiemi ma do czynienia, o kosztach wiercenia u nas i o zupełnej nieświadomości ostatecznego efektu z dokonywanych wierceń, podkreślając, że w tej niepewności właśnie, w tem wielkiem niewiadomem, leży charakter losowy górnictwa naftowego i to wielkie ryzyko, jakie, podejmując wiercenia, ponosi każde przedsiębiorstwo.

Poruszył również moment powstania u nas i rozwoju przemysłu gazowego i gazolinowego, zaznaczając, że moment ten przypadł na okres naszej własnej państwowości i że przemysł ten rozwinął się i doszedł do poważnego znaczenia w tym właśnie czasie.

Omówił również dział przetwórczy, czyli rafineryjny, przemysłu naftowego. Przy sposobności omawiania tego działu, przypomniał, że był czas kiedy z powodu istniejącego u nas zakazu wywozu ropy, kopalnie sprzedawały swoją ropę wyłącznie rafinerjom krajowym, mimo, że w eksporcie można było wówczas otrzymać za nią ceny znacznie wyższe. Podkreślił bezwarunkowo dobrą jakość wytwarzanych przez nasze rafinerje produktów i szkodliwość importowania do kraju produktów naftowych, wytwarzanych u nas przez nasz własny przemysł przetwórczy.

Powyższe swoje wywody uzupełnił datami statystycznemi, dotyczącemi tak przemysłu kopalnianego, gazowego, gazolinowego, jak i przetwórczego.

Nawiązując do kwestji robotniczej stwierdził, że w przemyśle naftowym nie przedstawia ona specjalnych trudności, gdyż od czasu wojny stosunek wzajemny między stronami regulowany jest na zasadzie umowy zbiorowej, dotrzymywanej lojalnie przez obie strony, dzięki czemu zatargi na tle umowy należą do rzadkości. Oświetlił system płac robotniczych i uzasadnił ich poziom.

Dość dużo miejsca poświęcił sprawie ustawodawstwa naftowego. Wyłuszczył główne cechy tego ustawodawstwa, nazywając obowiązującą obecnie podstawową ustawę naftową nieodpowiednią, przestarzałą i niedostosowaną w wielu kierunkach do dzisiejszej sytuacji naszego kopalnictwa naftowego. Przypomniał zarazem o pracach przygotowawczych Ministerstwa Przemysłu i Handlu z r. 1927, mających na celu zmianę tej ustawy. Nadmienił, że wedle przygotowanego projektu rządowego, nowa ustawa opiera się na zasadzie swobody górniczej i zastrzega $5^0/_0$ udział brutto w produkcji dla właścicieli gruntów, oraz uznaje nabyte uprawnienia aż do czasu ich wygaśnięcia, nie dłużej jednakże jak na przeciąg 25 lat, licząc od dnia ogłoszenia projektowanej nowej ustawy. Dodał jednak, że w łonie samego przemysłu naftowego nie skrystalizowała się dotąd jednolita opinja co do zasad, na jakich przyszła ustawa naftowa powinna być oparta.

Skrytykował ustawę z 18. marca 1932 r., twierdząc, że wskutek zmian poczynionych przez Sejm w rządowym projekcie tej ustawy, ustawa ta w końcowym efekcie wykazała szereg błędów i usterek, które — jak się wyraził — nie pozostaną bez wpływu na dalsze losy przemysłu naftowego.

Pod koniec poruszył i oświetlił nieco zagadnienie organizacji tego przemysłu. Wyraził się w ten sposób, że problem organizacji istnieje w przemyśle naftowym tak długo, jak długo istnieje sam przemysł. Z dążności organizacyjnej — mówił — powstało Krajowe Towarzystwo Naftowe, potem, w miarę zarysowywania się coraz silniejszych różnic pomiędzy poszczególnemi grupami, poczęły się tworzyć organizacje o charakterze kartelowym. Tu jako takie organizacje, to znaczy organizacje o typie kartelowym, wymienił

Syndykat Przemysłu Naftowego i utworzony niedawno Syndykat Producentów Ropy. Ten ostatni określił jako znajdujący się w stadjum ustalania warunków swego istnienia i praktycznego rozwinięcia działalności. Jako ostatnią emanację w dziedzinie koncentracji przemysłu naftowego, wymienił zorganizowany przymusowo „Polski Eksport Naftowy“.

Następny referat p. t. „Obecna sytuacja przemysłu naftowego“, wygłosił dyrektor Krajowego Towarzystwa Naftowego p. dr Stanisław Schaetzel.

P. dr Schaetzel zaczął od ustalenia przyczyn tego przesilenia, które polski przemysł naftowy w chwili obecnej przechodzi. Rozumuje słusznie, że główna i istotna przyczyna kryzysu leży nie tyle w spadku konsumpcji produktów finalnych, wynoszącym kilka, czy też kilkanaście procent, ile raczej w nadmiarze produkcji ropy surowej, i to jeno w bardzo niewielu światowych ośrodkach naftowych. Przytoczył poniższe zestawienie, ilustrujące stan światowej produkcji ropy, dodając, że cyfry te, aczkolwiek ciekawe, nie dają jednak pełnego obrazu istniejącej rzeczywistości, gdyż nie mówią nic o olbrzymich i niezmiernie trudnych wysiłkach, skierowanych do ograniczenia produkcji, czyli o znacznych ilościach ropy dowierconej, jednakże nie wydobywanej i magazynowanej w podziemiach.

Światowa produkcja ropy

	1928 cystern	1929 cystern	1930 cystern	1931 cystern	1932 cystern	% w r. 1932
Stany Zjednoczone	**12,359.200**	**13,810.400**	**12,311.700**	**11,647.602**	**10,734.931**	**59.70**
Rosja	**1,163.400**	**1.365.900**	**1,722.100**	**2,217.808**	**2,144.794**	**11.98**
Sachalin	**10.600**	**16.800**	**26.700**	**32.941**	**29.411**	**0.02**
Wenezuela	**1,571.100**	**2,040.200**	**2,025.200**	**1,746.617**	**1,701.176**	**9.44**
Rumunja	**426.854**	**426.854**	**575.000**	**666.219**	**733.666**	**4.07**
Persja	**576.300**	**554.900**	**603 400**	**582.894**	**643.118**	**3.57**
Holend. Indje Wschod.	**430.800**	**523.900**	**553.200**	**473.333**	**515.413**	**2.86**
Meksyk	**758.500**	**673.300**	**591.400**	**493.120**	**480.597**	**2.66**
Kolumbja	**284.100**	**291.100**	**290.500**	**260.528**	**232 200**	**1.28**
Argentyna	**132.300**	**136.500**	**130.100**	**168.230**	**184.405**	**1.02**
Trynidad	**113.900**	**121.700**	**131.500**	**135.680**	**139.722**	**0.77**
Peru	**159.200**	**177.700**	**165.600**	**134.746**	**128.466**	**0.71**
Indje i Burma	**122.700**	**122.800**	**116.400**	**115.352**	**117.577**	**0.65**
Polska	**73.600**	**73.600**	**66.276**	**63.028**	**55.668**	**0.31**
Sarawak (ang. Borneo)	**75.200**	**76.200**	**70.700**	**53.463**	**33.666**	**0.19**
Egipt	**26.800**	**27.200**	**28.500**	**27.800**	**27 085**	**0.15**
Niemcy	**9.200**	**10.300**	**17.300**	**24.160**	**27.044**	**0.15**
Japonja	**27.000**	**27.900**	**27.100**	**27.638**	**22.875**	**0.13**
Equador	**15.400**	**19.600**	**22.100**	**25.014**	**22.742**	**0.13**
Kanada	**7.800**	**13.700**	**18.600**	**19.317**	**12.853**	**0.07**
Irak	**9.500**	**11.600**	**12.200**	**12.000**	**13.333**	**0.07**
Francja	**7.400**	**7.700**	**7.600**	**7.492**	**7.246**	**0.04**
Italja	**600**	**600**	**800**	**1.960**	**2.365**	**0.01**
Czechosłowacja	**1.400**	**1.400**	**2.300**	**2.680**	**1.900**	**0.01**
Boliwja	**} 300**	**} 500**	**700**	**312**	**625**	**} 0.01**
Inne			**800**	**714**	**714**	
Razem	**18,363.154**	**20,532.354**	**19,517.776**	**18,940.648**	**18,013.592**	**100.00**

Rok 1931 nazwał bardzo niebezpiecznym pod tym względem, z uwagi na dowiercenie w tym roku w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza we wschodniej części Texasu, nowych niezmiernie wydajnych złóż naftowych, tembardziej, że do produkcji tej przyłączyła się, szybko w tym czasie wzrastająca produkcja rosyjska i obfita produkcja rumuńska. Zaznaczył przytem, że te właśnie trzy ośrodki zadecydowały o olbrzymim spadku ceny ropy, a w konsekwencji i produktów finalnych na całym świecie, czyli i na tych rynkach, na których polski przemysł naftowy lokuje około 50% całej swej wytwórczości.

Podkreślił, jako fakt niezmiernie dodatni, to, że przemysł naftowy potrafił zdobyć się w r. ub. na bardzo doniosły wysiłek organizacyjny i doprowadzić do częściowego przynajmniej porozumienia międzynarodowego w zakresie ograniczenia wydobycia ropy w centrach decydujących o sytuacji na rynkach światowych.

Wspomniał również o rozszerzeniu prac organizacyjnych, w których biorą udział przedewszystkiem grupy amerykańskie i angielskie, na przemysł rumuński i o osiągnięciu porozumienia w sprawie obniżenia produkcji tego kraju. Dodał zarazem, że na uboczu pozostaje jedynie przemysł rosyjski, obecnie już nie tak niebezpieczny jak dawniej ze względu na to, że gwałtowny wzrost produkcji sowieckiej w ciągu ub. r. doznał załamania i dlatego, że wzrost konsumpcji wewnętrznej w Rosji siłą faktu doprowadził do ograniczenia rosyjskiego eksportu.

Nadmienił, że ceny produktów naftowych poczęły się obniżać w sposób niezwykle szybki już w r. 1929, zaś katastrofalnie w r. 1931 i 1932. Zniżkę tę uwidocznił następnie w zamieszczonej poniżej tabeli, zawierającej ceny eksportowe.

Ceny eksportowe loco Makoszowa za cztery najważniejsze produkty naftowe w dolarach amerykańskich za 100 kg.

ROK	Nafta		Benzyna		Olej gazowy		Parafina		Średni wskaźnik
	za 100 kg	Wskaźnik	za 100 kg	wskaźnik	za 100 kg	wskaźnik	za 100 kg	wskaźnik	
1925	2.50	100	6.45	100	2.15	100	14.75	100	100.0
1926	2.50	100	5.50	85	1.75	81	13.—	88	88.5
1927	2.50	100	4.65	72	2.—	93	8.50	58	80.8
1928	2.77	111	4.40	68	1.67	77	10.33	70	81.5
1929	2.23	89	4.64	72	1.67	77	9.08	62	77.5
1930	2.12	85	4.60	71	1.48	69	7.60	52	69.2
1931	1.14	46	2.18	34	0.85	40	6.56	44	41.4
1932	0.90	36	1.50	23	0.60	28	6.—	41	32.0

W następnej tabeli przytoczył cyfry charakteryzujące stosunek konsumpcji krajowej do wytwórczości produktów naftowych i eksportu, z których wynika, że do r. 1929 spożycie krajowe rosło, poczem poczęło się obniżać.

Wytwórczość produktów naftowych, spożycie krajowe i nadwyżka na eksport.

ROK	Wytwórczość produktów z ropy i gazu ziemnego	Ekspedycje krajowe		Nadwyżka na eksport	
	tonn	tonn	%	tonn	%
1925	659.100	258.350	39.20	400.750	60.80
1926	734.700	288.700	39.30	446.000	60.70
1927	649.200	350.000	53.91	299.200	46.09
1928	700.800	374.600	53.45	320.200	46.55
1929	633.400	398.000	62.84	235.400	37.16
1930	617.800	392.100	63.47	255.700	36.53
1931	600.700	344.800	57.40	255.600	42.60
1932	538.100	304.500	56.40	233.600	43.60

Nie widzi podstawy do narzekania na rzekomo sztywne ceny tych produktów, po pierwsze dlatego, że zapomina się u nas, iż o wyniku gospodarki danego przedsiębiorstwa decyduje nie cena, ale utarg, a powtóre dlatego, że dotyczące ceny obniżone zostały już dwukrotnie od r. 1928, w odniesieniu do benzyny o 14%, w odniesieniu do nafty o 11%, a do parafiny faktycznie — w drodze rabatów — o przeszło 30%. Dla lepszej orjentacji odnośny utarg wyszczególnił w poniższej tabeli.

ROK	w kraju	w eksporcie	przeciętnie kraj i eksport
1928	$ 3.92	$ 2.48	$ 3.22
1929	„ 4.27	„ 2.35	„ 3.49
1930	„ 4.31	„ 2.08	„ 3.48
1931	„ 4.14	„ 1.31	„ 2.78
1932	„ 3.82	„ 0.88	„ 2.32

W dalszym ciągu mówił o poszczególnych ugrupowaniach naszego przemysłu naftowego dla wykazania, że nie we wszystkich odłamach tego przemysłu zaznacza się obecne przesilenie w jednakowej mierze.

Na pierwszem miejscu wymienił grupę t. zw. producentów t. j. przedsiębiorstwa zajmujące się wiertnictwem i stanowiące podstawę przemysłu naftowego, bez względu na to, czy wydobywaną przez siebie ropę przerabiają we własnych rafinerjach, czy też ją — jako producenci czyści, czyli bezrafineryjni — sprzedają w stanie surowym innym przedsiębiorstwom. Stwierdził, że cała ta grupa dotknięta została obecnem przesileniem w całej pełni i bez żadnych wyjątków, z tego powodu, że wyniki deficytowego utargu odbiły się na gospodarce wymienionych przedsiębiorstw albo bezpośrednio, jeśli chodzi o producentów-rafinerów, albo też pośrednio, w cenie kalkulowanej i płaconej za ropę surową, jeśli chodzi o producentów czystych.

Na drugiem miejscu, jako grupę w mniejszym znacznie stopniu dotkniętą przesileniem, postawił małe i średnie rafinerje, oraz niezorganizowane gazoliniarnie na tej podstawie, że ani jedne ani drugie nie biorą udziału w deficytowym eksporcie i całą swoją wytwórczość umieszczają w kraju po cenach znacznie wyższych od cen eksportowych.

Poruszył również sprawę spirytusu i benzolu, nadmieniając, że pod naciskiem Rządu i Monopolu Spirytusowego i w obliczu groźby wprowadzenia przymusu stosowania mieszanek spirytusowych, zawarł przemysł naftowy z Monopolem Spirytusowym umowę, nakładającą nań obowiązek odbioru znacznej ilości spirytusu. Dodał

następnie, że zawarcie tej pseudodobrowolnej umowy naraża ten przemysł na stratę w sumie około 3,000.000 zł. rocznie, dlatego, że narzucony spirytus wypierać będzie na eksport znaczne ilości benzyny.

Żalił się słusznie na niczem nieuzasadnione uprzywilejowanie benzolu, który, aczkolwiek stanowi produkt uboczny, otrzymywany przy fabrykacji koksu, służy do tych samych celów co benzyna, to jednak nie jest obciążony żadnym podatkiem spożywczym w przeciwieństwie do benzyny, opłacającej ten podatek w sumie zł. 15.40 od 100 kg, mimo, że benzyna stanowi produkt główny i służy identycznie do tego samego celu co benzol. Uprzywilejowanie benzolu, np. na rynku warszawskim, oblicza na 20 zł. na cetnarze, tak wysoko z tego powodu, że benzol korzysta jeszcze, niewiadomo dlaczego, z niższej taryfy kolejowej.

Za objaw wysoce niepokojący i budzący bardzo poważne obawy o los naszego przemysłu naftowego, uważa znaczny spadek produkcji, utrzymującej się dotychczas z małemi wahaniami na niezmienionym prawie poziomie, i coraz silniejszy zanik wierceń, jedno i drugie wywołane nieopłacalnością eksploatacji istniejących kopalń i nieopłacalnością wierceń. W tem widzi największe niebezpieczeństwo dla tego przemysłu i dla całej jego przyszłości, gdyż istotnie nieopłacalność ta sprowadzić musi, już w najbliższej przyszłości, spadek produkcji kopalnianej tak wielki, że na pokrycie zapotrzebowania krajowego, importować będziemy musieli ropę, albo gotowe produkty naftowe z zagranicy.

Stanął na stanowisku, że dla obniżenia wysokich kosztów opału gazowego w zagłębiu borysławskiem, należałoby sprowadzać do tego zagłębia tani gaz ziemny z Daszawy, i że w tym właśnie celu gazociąg „Polminu", doprowadzony do Drohobycza, powinien być przedłużony do Borysławia. Podkreślił, że byłoby to połączone z wielką korzyścią dla tamtejszych kopalń i z korzyścią dla „Polminu".

Powrócił do sprawy obciążeń przemysłu naftowego i przez moment zatrzymał się na projektowanem właśnie dalszem obciążeniu tego przemysłu w formie nowego podatku od materjałów napędowych na rzecz Funduszu Drogowego. Wspomniał, że sprawa ta omówiona została obszernie nietylko w prasie naftowej, ale i w innych jeszcze kołach, interesujących się życiem gospodarczem, wszędzie z wynikiem negatywnym, uznającym ten sposób załatwienia kwestji drogowej za nieprowadzący do celu. Stwierdził następnie z naciskiem, że podatek ten nakłada na przemysł naftowy nowy ciężar, wynoszący 8,500.000 zł. rocznie, czyli przeciętnie 19 dol. am. na cysternę ropy, dodając, że jest to obciążenie przekraczające bardzo znacznie siły tego przemysłu i podważające zdecydowanie jego istnienie, łącznie bowiem ze spirytusem wynosi 25 dol. am. na cysternę ropy.

Przeszedł następnie do skierowanego do przemysłu naftowego żądania wydatnego obniżenia cen produktów naftowych. Zaznaczył przy tej sposobności, że w obecnych detalicznych cenach tych produktów mieści się udział Skarbu Państwa (wysoki podatek konsumcyjny i wysokie opłaty transportowe) w wysokości prawie połowy tej ceny. Podkreślił nadto, że wedle obliczenia potwierdzonego przez właściwy Departament Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dla przemysłu naftowego wynikłoby z tej obniżki obciążenie w sumie 25,000.000 zł., czyli przeszło 58 dol. am. na cysternę ropy.

Twierdzi słusznie, że jeśli się weźmie pod uwagę wszystkie powyższe ciężary, reprezentujące łącznie sumę 83 dol. am., przy cenie ropy wynoszącej zaledwie około 150 dol. am. za cysternę, to dojść się musi do przekonania, że w odniesieniu do przemysłu naftowego popełniona została bardzo poważna pomyłka.

Nawiązując do wzmianki, że kryzys ugodził nie we wszystkie ugrupowania tego przemysłu jednakowo i równomiernie, gdyż prawie, że nie zostały nim dotknięte małe niezorganizowane rafinerje i niezrzeszone gazolinarnie, nadmienił, że cały ciężar przesilenia dźwiga na sobie zorganizowany przemysł kopalniano-rafineryjny i w coraz wyższej mierze bezrafineryjny przemysł kopalniany. To — jak się wyraził — stało się przyczyną licznych skarg, specjalnie ze strony przemysłu kopalnianego, i spowodowało konieczność wyrównania warunków pracy wewnątrz tego przemysłu. W tej sytuacji — twierdzi — wyłoniła się myśl uregulowania wszystkich odnośnych spraw w drodze ingerencji rządowej.

Ustawę marcową, przy pomocy której dojść miało do uregulowania stosunków w przemyśle naftowym, nazwał wadliwą i uniemożliwiającą spełnienie tego zadania, głównie z tego powodu, że odpowiadający celowi projekt rządowy, opracowany przez Departament Górniczy Ministerstwa Przemysłu i Handlu, został w całej swej rozciągłości przez Sejm zmieniony. Dalej dlatego, że ustawa ta odebrała Ministrowi Przemysłu i Handlu możność zorganizowania handlu wewnętrznego, że narzuciła — jak się wyraził — niepotrzebnie zorganizowanie eksportu i uprzywilejowała zbytnio małe rafinerje i niezrzeszone gazolinarnie.

Zkolei zajął się zagadnieniem organizacji przemysłu naftowego, stwierdzając na wstępie, że w ciągu ostatniego roku prace zmierzające w tym kierunku posunęły się bardzo daleko, tak daleko, że sprawa utworzenia pełnej organizacji tego przemysłu dojrzała do ostatecznego załatwienia. Przyznał, że jeśli do zorganizowania tego przemysłu nie doszło w czasie właściwym, to stało się to nie bez winy tego przemysłu. Stwierdził jednakże równocześnie, że ostatnie posunięcia czynników oficjalnych, nakładające na ten przemysł nadmierne i nie do zniesienia ciężary, przekreśliły wszelkie dotychczasowe wysiłki organizacyjne i uniemożliwiły już ostatecznie zakończenie tego dzieła.

Pod koniec obecną sytuację przemysłu naftowego nazwał bardzo ciężką, dlatego, że przemysłowi temu grozi dezorganizacja i nieobliczalna w swych skutkach walka wszystkich z wszyst-

istotne, jako wynikające z faktu wzięcia zagadnienia ropnego za podstawę takiej organizacji. kimi, w niebezpiecznym okresie najcięższego przesilenia gospodarczego. Główne jednak niebezpieczeństwo widzi w grożących przemysłowi naftowemu zarządzeniach i decyzjach związanych ze stosowanym obecnie do przemysłu tego kierunkiem gospodarczej polityki rządowej.

Referat swój zakończył ponowieniem prośby, skierowanej do Rządu przez wszystkie ugrupowania tego przemysłu, o wyznaczenie specjalnej komisji dla zbadania obecnego stanu tego przemysłu i dla stwierdzenia stopnia jego rentowności i siły materjalnej. Prośbę tę ponowił w tem słusznem przeświadczeniu, że takie zbadanie stanu przemysłu naftowego mogłoby uchronić ten przemysł od bardzo niebezpiecznych pomyłek.

Trzeci referat p. t. „Specjalne podstawy i zadania zrzeszeń (karteli) naftowych“ wygłosił dyrektor Syndykatu Przemysłu Naftowego, p. Konrad Kowalewski.

Referent zaraz na wstępie zajął się ustaleniem stosunku dzisiejszych czynników rządowych do karteli jako takich i na zasadzie rozumowania p. dyr. dep. Pechego w artykule p. t. „Kartele czy przeciw kartelom”, zamieszczonym w zeszycie 36 z r. ub. „Polski Gospodarczej”, doszedł do wniosku, że zadaniem państwowej polityki gospodarczej jest nie zwalczanie karteli jako takich, lecz złagodzenie ich złych stron, a popieranie dobrych. Jest też zdania, że po uchwaleniu ustawy o kartelach atakowana będzie ich działalność, nie zaś sam fakt ich istnienia. Nie przypuszcza też, by w czasie praktycznego stosowania ustawy o kartelach miano na oku inny, a nie ściśle ogólno gospodarczy interes. Jest przekonany, że po wprowadzeniu tej ustawy w życie przedewszystkiem zbadane zostanie zagadnienie t. zw. sztywnych cen. Z punktu widzenia potrzeb wiertnictwa naftowego takie zbadanie cen uważa za pożądane. Ponieważ może się to wydać niezrozumiałem, zatem postawienie kwestji w ten sposób uzasadnia tem, że istotne zadanie kartelu naftowego polega na zapewnieniu kopalnictwu ceny ropy w wysokości umożliwiającej pokrycie kosztów eksploatacji nawet mniejszych szybów i zachęcającej do kontynuowania wierceń.

Wyraził się następnie, że o ile istotnym celem większości rozmaitych karteli jest utrzymanie ceny produktu końcowego, to w kartelu naftowym rzecz się ma inaczej, chodzi o utrzymanie ceny ropy przy pomocy cen gotowych produktów.

Zkolei uzasadnił dlaczego podstawą kartelu naftowego musi być surowiec, czyli ropa naftowa. Rozumuje, że obecnie na dopływ kapitałów do wiertnictwa z zewnątrz nie należy liczyć, dlatego — twierdzi — ruch wiertniczy u nas może się rozwijać albo z różnicy między kosztami wiercenia i eksploatacji a ceną ropy, albo też, już dodatkowo, z różnicy między utargiem ze sprzedaży gotowych produktów w kraju i eksporcie, a ceną ropy i kosztami przeróbki. W tem miejscu stawia pytanie, czy kopalnictwo naftowe w Polsce ma być utrzymane, czy też nie i czy leży to w naszym interesie, czy też mamy zrezygnować z własnej produkcji i stać się krajem importującym ropę. Przyjmując, że odpowiedź na to pytanie może być tylko pozytywna, widzi konieczność obciążenia kraju wyższemi cenami na ten cel i nazywa je daniną spożywczą, pobieraną przy sprzedaży produktów naftowych, usprawiedliwioną i nieodzowną z uwagi na cele ogólne. W tem — rozumuje — tkwi podstawa karteli naftowych, dlatego jeszcze, że w przeciwieństwie do innych dziedzin produkcji, wydobycie ropy nie może być ograniczone do poziomu własnego tylko zapotrzebowania, ze względu na to, że po pierwsze, każde wydobycie ma stale tendencję do spadku i może być utrzymane na określonym poziomie tylko przy pomocy nowych wierceń, a powtóre, że raz zatrzymane w ruchu szyby mogą stracić produkcję bezpowrotnie, wreszcie — co jest bardzo ważne — że choćby paroletnia tylko przerwa w wierceniach doprowadzi do wyczerpania istniejącej produkcji, a na nową trzeba będzie czekać znowu szereg lat. Powołał się przy tej sposobności na oświadczenie Karpackiej Stacji Geologicznej, że kopalnictwo naftowe nie może być traktowane zależnie od chwilowej konjunktury, lecz że w odniesieniu do niego winien być wyraźnie wytknięty plan działania na dalszą przyszłość.

Zastanawiając się nad tem jak wielkie ofiary należy ponieść na rzecz utrzymania górnictwa naftowego doszedł do wniosku, że społeczeństwo nasze musi ponosić takie dopłaty do ceny krajowej, któreby umożliwiły pokrycie kosztów wiercenia i kosztów eksploatacji ropy nawet przedsiębiorstw najmniejszych, zapewniających jednak utrzymanie produkcji przynajmniej na poziomie zapotrzebowania krajowego. Zaś górnictwo naftowe — dowodzi zupełnie trafnie — zdobyć się może tylko na jedną jedyną ofiarę w tej formie, że wszelkie dochody i zyski pozostawi w przemyśle, przeznaczając je na dalsze wiercenia.

Rozważa następnie pytanie, jakie ofiary ma ponieść w tym samym celu przemysł przetwórczy. Pytanie to nazwał najważniejszem dlatego, że na jego tle toczy się, między poszczególnemi grupami przemysłu, walka o znaczeniu decydującem dla przyszłości kopalnictwa naftowego. Odpowiedział na nie w ten sposób, że utrzymanie kopalnictwa naftowego wymaga istnienia kartelu rafineryjno-surowcowego, czyli porozumienia między sobą dwu najważniejszych grup przemysłu naftowego, gdyż tylko w tym stanie rzeczy przemysł przetwórczy zdoła spełnić wobec górnictwa naftowego swój obowiązek. Zwrócił jednakże równocześnie uwagę na to, że kartel taki spełni ten obowiązek o tyle tylko, o ile stanie się regulatorem ceny ropy i jeśli zobowiąże rafinerje do jej odbioru. Gdy ponadto zapewni rafinerjom — przy uwzględnieniu własnego surowca — równomiernie wyzyskanie zdolności przetwórczej, oraz jeśli pociągnie je wszystkie do jednakowego uczestniczenia w deficytowym eksporcie i gdy porozumienie obejmie przynajmniej produkty wywierające decydujący wpływ na kształtowanie się kosztów przerobu.

Zadanie regulowania ceny ropy uważa za

Jest zdania, że oznaczanie ceny ropy oprzeć należy na zasadach ustalonych w swoim czasie w arbitrażu p. dyr. dep. Pechego i w medjacji p. nacz. Friedberga.*) Obowiązek odbioru surowca przez rafinerje uznał za ciężki, lecz przyznał równocześnie, że bez niego cały problem utrzymania kopalnictwa i rozwoju wiertnictwa nie zostałby rozwiązany. Przyczem podkreślił, że obowiązek ten w stosunku do czystych producentów nie może się ograniczać do ilości ropy obecnie wydobywanej, lecz, jeśli cena ropy ma działać zachęcająco do podejmowania nowych wierceń, to obowiązkiem tym objąć należy również, w pewnej wysokości, spodziewany przyrost produkcji.

Omawiając proces kalkulacji kosztów przerobu w rafinerjach nadmienił, że ceny krajowe gotowych produktów muszą być tak ustalane, aby łącznie z kwotą uzyskaną w eksporcie, dały zwrot kosztów nabycia ropy wraz z kosztami przeróbki.

Nawiązując do dawniejszych karteli przypomniał, że każdy następny kartel obejmował coraz większą ilość produktów naftowych, zwłaszcza wobec stale zaostrzającego się zagadnienia ropnego. Nazwał to zupełnie zrozumiałem z tego powodu, że pozostawienie na uboczu bodaj jednego lub dwu produktów niweczy kalkulację, gdyż wówczas ma się do czynienia z niewiadomą cyfrą utargu. Wskutek tego wypowiedział się za koniecznością objęcia porozumieniem wszystkich tych produktów.

Eksport produktów naftowych nazwał koniecznością zarówno gospodarczą jak i techniczną, z powodu nierównomiernego na nie zapotrzebowania. Dodał, że należy zerwać z lekkomyślnem twierdzeniem o dopłacaniu do eksportu i stwierdzić, że kraj ponosi koszt wysokich cen tych produktów dla utrzymania własnego kopalnictwa naftowego.

W dalszym ciągu wskazał na pewne ujemne następstwa dla naszego przemysłu naftowego na wypadek zniesienia eksportu.

Zajął się oświetleniem zagadnienia rafineryjnego i wzajemnego do siebie stosunku wielkich i małych rafineryj. Naprowadził tego rodzaju dane, że należące do obecnego kartelu wielkie rafinerje reprezentują około 91% całej zdolności przetwórczej przemysłu rafineryjnego, łącznie zaś z należącą do „Polminu“ ropą bruttową 77% wydobycia. Z dalszych przytoczonych przezeń cyfr wynika, że rafinerje skartelizowane wyeksportowały w r. ub. 221.978 t, t. j. 104% ich sprzedaży w kraju. Zaś rafinerje niezorganizowane, reprezentujące 8.7% zdolności przetwórczej i 2.5% wydobycia, wywiozły 347 t, czyli 0.38% swej sprzedaży w kraju, pokryły natomiast w 30% ogólne jego zapotrzebowanie.

Wysunął postulat równomierności w eksporcie wszystkich zakładów przetwórczych, gdyż nie widzi żadnych argumentów przemawiających za zwolnieniem części rafineryj z obowiązku eksportowania. Nie uznaje za taki argument niższości ich technicznego urządzenia, gdyż wartość takich zakładów dla gospodarstwa społecznego jest żadna, ani tego, że małe zakłady nie potrafią wydobyć z ropy tych wszystkich derywatów i w takiej ilości jak zakłady należycie urządzone, gdyż równa się to marnowaniu surowca, ani tego, że niektóre z nich produkują ropę, raz dlatego, że takich jest niewiele, a powtóre, że grupa ta nawet w okresie nadzwyczajnej konjunktury nie brała żywego udziału w wierceniach, ani tego wreszcie, że te ostatnie zakłady mają wyższe koszty przeróbki, gdyż wówczas byłby na miejscu zarzut tego rodzaju, że koszty przeróbki w kartelu naftowym dopasowuje się do poziomu kosztów zakładu najgorzej pracującego. Nie widzi zatem żadnego słusznego powodu, dla którego jedna grupa rafineryj miałaby być pod względem eksportu postawiona w lepszej sytuacji od reszty zakładów przetwórczych.

Zastanawiając się nad zagadnieniem obniżenia kosztów przeróbki, nie widzi możności osiągnięcia tego celu na drodze zamknięcia części rafineryj, z powodu licznych bardzo trudności, chociaż przyznał, że i ten sposób winien być wzięty pod uwagę.

Mówiąc o równomierności praw i obowiązków wspomniał, że rokowania firm skartelizowanych z rafinerjami niezorganizowanemi doprowadziły do uznania przez te ostatnie postulatu równomiernego udziału wszystkich przedsiębiorstw przetwórczych w eksporcie, rozbiły się jednak o wysokość kontyngentów ropnych, gdyż małe zakłady domagały się przyznania im kontyngentów mniej więcej trzykrotnie przekraczających ich zdolność przetwórczą. Uważa za niemożliwe poczynienie tak poważnych ustępstw na rzecz tych zakładów, gdyż byłoby to połączone z wielką stratą dla szeregu rafinerów-producentów.

Stanął na stanowisku, że przemysł naftowy powinien być zorganizowany na zasadach idealnej sprawiedliwości, na zasadzie równych praw i jednakowych obowiązków. Wyraził się, że idealna sprawiedliwość w przemyśle naftowych jest koniecznością.

Sporo miejsca poświęcił ustawie marcowej. Również zajął wobec niej stanowisko nieprzychylne, głównie z powodu uprzywilejowania małych rafineryj i wielkich — jak je nazywa — gazoliniarń, stwierdzając równocześnie, że wiertnictwo z faktu tego korzyści nie odniesie. Wypowiedział się również dość krytycznie w kwestji, mającego powstać z opłat małych rafineryj, funduszu wiertniczego.

Referat swój zakończył zwrotem, że u podstaw każdej organizacji przemysłu naftowego, każdego kartelu naftowego, leży problem ropny. Że pod kątem widzenia ochrony i utrzymania produkcji ropy powinny być rozwiązane wszelkie inne zagadnienia.

Po wygłoszeniu tego referatu odbyła się dyskusja, poczem nastąpiła przerwa obiadowa. Sprawozdanie z dyskusji i streszczenie referatów popołudniowych, oraz cały przebieg obrad w tym czasie, dla braku miejsca obecnie, zamieścimy w zeszycie następnym, z wyjątkiem referatów p. dyr J. Szlemińskiego i p. dyr. dra Kozickiego, które zamieszczamy w całości w zeszycie niniejszym. (D. n.)

---

*) Są to zasady wyłuszczone w lipcowem porozumieniu, zamieszczone w „Nafcie“, Nr. 6—7 z r. 1932.

Pismo do P. Prezesa Rady Ministrów w sprawie obciążeń na cele drogowe.

ZWIĄZEK POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW
NAFTOWYCH WE LWOWIE

Warszawa, dnia 16. marca 1933.

Do Pana Prezesa Rady Ministrów
w Warszawie

Panie Premjerze!

Obciążenie przemysłu naftowego na rzecz przemysłu gorzelniczego (mieszanka spirytusowa) wynosi zł. 50.10 od cysterny ropy.

Obciążenie podatkiem na rzecz funduszu drogowego, o ileby podatek ten ograniczony został wyłącznie tylko do — benzyny, wyniesie „ 156.60 od cysterny ropy.

Gdyby zaś Rada Ministrów obłożyła podatkiem tym również olej gazowy, to powstanie nowe obciążenie, wynoszące „ 120.—

Gdyby zaś jeszcze obłożyła i naftę świetlną, to obciążenie wzrośnie o dalsze jeszcze „ 240.—

Czyli, że razem obciążenie przypadające na cysternę ropy wyniosłoby zł. 566.70 to znaczy blisko 40% dzisiejszej jej ceny.

Przerzucenie tych ciężarów na konsumcję jest i niepożądane i niemożliwe, z uwagi na zubożenie kraju, zwłaszcza, że tak olej gazowy jak i naftę świetlną kupuje rolnictwo.

Stwierdzamy z całą stanowczością raz jeszcze, że kopalnictwo naftowe ciężaru tego nie zniesie i załamie się bezpowrotnie pod jego naciskiem.

Podpisane organizacje przemysłu kopalnianego, reprezentujące w przemyśle naftowym nasz własny, polski stan posiadania, wynoszący około 30% w produkcji surowca i ponad 50% w stanie posiadania szybów naftowych zwracają się do Rady Ministrów w Osobie Pana Premjera z usilną prośbą przynajmniej o złagodzenie tych ciężarów przez wydatne obniżenie opodatkowania na cele drogowe benzyny i nieopodatkowywanie ani oleju gazowego, ani jakichkolwiek innych produktów naftowych.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych

Wiceprezes — Sekretarz
Inż. R. Machnicki. — *J. Szlemiński.*

Syndykat Producentów Ropy

Wiceprezes — Sekretarz
Szeptycki. — *J. Winiarz.*

Inż. JÓZEF WOJNAR

Kwalifikacje zawodowe pracowników technicznych w polskim przemyśle naftowym.

Ciąg dalszy.

Nakreślone powyżej uwagi dotyczą również dozorców innych działów w przemyśle naftowym. Kandydaci na destylatorów gazolinowych muszą się wykazać przy egzaminie przed Komisją wyznaczoną przez Urząd Górniczy świadectwem odbycia 2-letniej praktyki, nie muszą posiadać fachowego, technicznego wyszkolenia. Dzięki jednak kursom urządzanym przez Stow. Pol. Inżynierów w Borysławiu, na podstawie udzielonej Stowarzyszeniu Koncesji z Kuratorjum Okręgu Szkolnego we Lwowie, — oraz dzięki stanowisku Władz Górniczych, przyjęła się zasada, że każdy kandydat na dozorcę ruchu gazolinowego musi ukończyć kurs dla destylatorów. I nie było dotąd wypadku zdawania takiego egzaminu bez ukończenia kursu.

Podobnie przedstawia się sprawa z palaczami, których przeszkala na kursach i egzaminuje Stow. Dozoru Kotłów.

Gorzej jest jednak z kwalifikacjami odpowiedzialnych pracowników fizycznych innych działów, poza robotnikami warsztatowymi. Dotyczy to zwłaszcza maszynistów kopalnianych i obsługujących motory.

Sprawą określenia kwalifikacyj dla maszynistów i motorowych zajęły się Władze Górnicze i zwróciły się do Stow. Pol. Inż. celem wypowiedzenia się w tej sprawie.

Istnieją przepisy górnicze wymagające nad-

zoru maszyn przez ukwalifikowanego maszynistę, nie zostały jednak dotychczas określone kwalifikacje.

Austrjackie przepisy z r. 1891 odnośnie do egzaminów dla maszynistów są przestarzałe i nie mają zastosowania w przemyśle naftowym wobec obowiązującej w przemyśle naftowym ustawy naftowej, a w szczególności jej postanowień zawartych w § 38. Przepisów odnośnie do kwalifikacyj dla motorowych wcale niema.

Osobna Komisja powołana przez Stow. Pol. Inżynierów wypowiedziała się za potrzebą szkolenia fachowych dozorców ruchu wszelkich działów w przemyśle naftowym, popierając swe stanowisko względami coraz to bardziej naprzód postępującej mechanizacji i specjalizacji pracy, oraz względami na stały rozwój i udoskonalenie maszyn i silników oraz urządzeń przez nie napędzanych, wymagających bardziej inteligentnej i fachowej obsługi.

Stowarzyszenie Pol. Inż. wysunęło jako zasady dla pracowników fizycznych:

a) ukończenie pełnego kursu w szkole powszechnej,

b) ukończenie fachowego przeszkolenia w szkole zawodowej lub na osobnych kursach i niedopuszczenie do egzaminów na dozorców bez odbycia fachowego przeszkolenia,

c) odbycie odpowiednio długiej praktyki,

d) przyjmowanie pracowników do przemysłu po poprzedniem zbadaniu kandydatów przez istniejącą w Borysławiu Poradnię Psychotechniczną.

W szczególności zaś odnośnie do nadzoru maszyn i motorów Stowarzyszenie Pol. Inż. wypowiedziało się za potrzebą określenia drogą rozporządzenia Wyższego Urzędu Górniczego kwalifikacyj dla maszynistów kopalnianych i obsługujących motory.

Szkolenie tych sił zaproponowano urządzić w ten sposób, by każdy kandydat musiał się wpisać na fachowy kurs przy Państwowej Szkole Wiertniczej w Borysławiu, której zadaniem określonem statutem jest prócz kształcenia kandydatów na wiertaczy, również prowadzenie w miarę potrzeby kursów specjalnych dla poszczególnych działów i urządzeń kopalń nafty, a dopiero po ukończeniu kursu, by kandydat mógł być dopuszczony do egzaminu przed Komisją egzaminacyjną złożoną z grona wykładowców, dyrektora Szkoły Wiertniczej i delegata Urzędu Górniczego; niezależnie od tego i w tym samym terminie mogłyby się odbywać egzamina przed Komisją wyznaczoną przez Władze Górnicze, która równocześnie uznałaby kandydata za uzdolnionego do sprawowania fachowego nadzoru. Możnaby również uregulować to w ten sposób, by na podstawie wyniku egzaminu kursowego i na wniosek Komisji egzaminacyjnej — Urząd Górniczy uznał kandydatów za uzdolnionych do sprawowania nadzoru w danym dziale.

Stowarzyszenie Pol. Inż. zaproponowało określenie kwalifikacyj:

1) dla maszynistów kopalnianych, posiadających kompetencje do uskuteczniania napraw i konserwacyj maszyn parowych, motorów, kompresorów, wentylatorów i innych maszynowych urządzeń pomocniczych;

2) dla motorowych a to:

a) obsługujących silniki spalinowe i wybuchowe o mocy poniżej 150 KM, oraz napędzane niemi maszyny (jak kompresory, wentylatory, pompy i inne),

b) obsługujących silniki spalinowe i wybuchowe o mocy 150 KM i powyżej oraz urządzenia jak ad a).

Każdy z tych kandydatów winien się wykazać dowodami ukończenia pełnego kursu w szkole powszechnej; na wypadek braku tego, kandydaci winni udowodnić zaświadczeniami, dlaczego nie mogli ukończyć pełnego kursu elementarnej nauki i wyjątkowo możnaby ich dopuścić do egzaminu wstępnego dla stwierdzenia tych podstawowych wiadomości. Ponadto muszą oni przedłożyć zaświadczenia ukończenia z pomyślnym wynikiem fachowego kursu przy Państwowej Szkole Wiertniczej, oraz dowody odbytej odpowiednio długiej praktyki w odnośnych działach.

Od ukończenia kursu winni być zwolnieni absolwenci średnich szkół technicznych, oraz kursów na mistrzów maszynowych przy szkołach technicznych.

W szczególności kandydaci ad 1) i 2) winni się wykazać świadectwem wyzwolenia na ślusarza.

Kandydaci ad 2) a), po zdaniu egzaminu z pomyślnym wynikiem, winni otrzymać świadectwa uzdolnienia do obsługi silników spalinowych i wybuchowych oraz napędzanych przez nie urządzeń, jak wentylatory, kompresory, pompy, żurawie pompowe, i t. p. podczas gdy kandydaci ad 2) b) winni otrzymać świadectwa uzdolnienia do nadzoru i obsługi silników o mocy 150 KM i powyżej, oraz urządzeń jak wyżej.

W związku z tem Stowarzyszenie Pol. Inż. zorganizowało 3 kursy przy Państw. Szkole

Wiertniczej, a to jeden dla maszynistów, dwa dla motorowych (obsługujących silniki poniżej 150 KM i powyżej 150 KM), które rozpoczęły się w pierwszych dniach stycznia 1933 r. Liczba zgłoszonych na te kursy, wynosząca około 100, świadczy o żywotności i potrzebie takich kursów. Należy oczekiwać określenia proponowanych kwalifikacyj drogą rozporządzenia Wyższego Urzędu Górniczego, jako mającego znaczenie dla wszystkich Okręgów Górniczych.

Przy tej sposobności warto wspomnieć jak jest postawiona sprawa szkolenia i kwalifikacyj pracowników w rumuńskim przemyśle naftowym. Sprawy kwalifikacyj personelu górniczego określa rumuńskie prawo górnicze z r. 1929 i regulamin dla kopalń nafty i gazu.

Poniżej przytaczam wyjątki niektórych postanowień: „Personel górniczy, metalurgiczny i przemysłowy".

Art. 75. Każde przedsiębiorstwo górnicze lub metalurgiczne albo przemysłowe, będące w ścisłym związku z eksploatacją górniczą, musi posiadać dyrektora techn., albo szefa kopalni, lub szefa sekcji, lub też kierownika kopalni zależnie od rozmiaru przedsiębiorstwa, z siedzibą na kopalni. Wyżej wymienieni będą mieć do pomocy personel techniczny kierowniczy, dozorczy i wykonawczy w liczbie odpowiadającej wielkości przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwom małym może udzielić władza górnicza zezwolenia na wykonywanie robót pod kierownictwem małego przedsiębiorcy lub innej odpowiedniej osoby, zwalniając je z obowiązku posiadania dyrektora technicznego.

Art. 76. Cały personel techniczny — inżynierowie każdej specjalności, chemicy, geologowie i majstrzy — musi posiadać autoryzację ministerstwa przemysłu i handlu.

Autoryzację do wykonywania czynności w charakterze dyrektora technicznego, inspektora technicznego, szefa kopalni, szefa sekcji lub kierownika technicznego przedsiębiorstwa, udziela Min. Przem. i Handlu nadając „brevet de chef d'exploitation".

Wyciąg z regulaminu dla kopalń nafty i gazu ogłoszonego w monitorze ofic. część I. Nr. 123 z dnia 8. czerwca 1928.

Chef d'exploitation.

Art. 5. „Brevet chef d'exploitation" nadaje Min. Przem. i Handlu inżynierom dypl. wyższych szkół techn. krajowych lub zagranicznych (szkoła politechniczna z sekcją górniczą, Akademja górnicza, Uniwersytet z oddziałem naftowym), o ile odbyli conajmniej roczną praktykę na kopalni ropy lub gazu.

Kandydaci wniosą podanie do Min. P. i H. załączając dyplom ukończonej szkoły, oraz świadectwo praktyki wydane przez odpowiednie przedsiębiorstwo.

Władza górnicza miejscowa skontroluje prawdziwość dat w świadectwie praktyki na podstawie zapisków kopalnianych i ustnych informacyj, poczem je potwierdzi pisemnie.

Ministerstwo po zbadaniu dokumentów, o ile je znajdzie w porządku, wyznaczy kandydatowi termin egzaminu nie później jak w dwa miesiące. Egzamin obejmie prawo górnicze oraz wiadomości techniczne z dziedziny eksploatacji. Obcokrajowcy muszą nadto złożyć egzamin z języka rumuńskiego.

O ile egzamin odbędzie się z dobrym wynikiem Ministerstwo nada kandydatowi tytuł szefa eksploatacji.

W razie niezłożenia egzaminu, kandydat może go powtórzyć najwcześniej po 3 miesiącach pod warunkiem jednak, że w międzyczasie będzie kontynuował praktykę, którą zawsze miejscowa władza górnicza musi stwierdzić.

Art. 6. Inżynierowie innych specjalności, którzy w chwili ukazania się niniejszego dekretu nie posiadają tytułu szefa eksploatacji, a którzy mogą udowodnić, że w tym czasie prowadzili ruch wiertniczy, eksploatacyjny etc., mogą pozostać nadal na swoich stanowiskach i mogą uzyskać tytuł szefa eksploatacji nafty lub gazu, czyniąc zadość warunkom wyżej wskazanym. Jest to dyspozycja przejściowa.

Art. 7. Wszystkim innym, niebędącym ukończonymi absolwentami szkół wyższych, posiadającym jednak tytuł szefa eksploatacji, w chwili ukazania się dekretu niniejszego, — zatwierdza się ten tytuł.

Art. 8. Przyznaje się tytuł szefa eksploatacji, pomocnikowi szefa eksploatacji, który jest absolwentem szkoły techn. górniczej, nierównorzędnej ze szkołą politechniczną krajową, do której przyjmuje się na podstawie ukończonego kursu niższego gimnazjum (liceum) lub ukończenia wyższej szkoły przemysłowej.

Absolwenci wyżej wspomniani muszą się wykazać conajmniej 10 letnią praktyką w charakterze pomocnika szefa eksploatacji i muszą złożyć egzamin z wiadomości technicznych, fachowych i prawa górniczego.

Obcokrajowcy złożą nadto egzamin z języka rumuńskiego.

Kandydaci tej kategorji dołączą do poda-

nia dyplom lub świadectwo ukończenia szkoły technicznej (niższej), załączając program studjów, pozatem świadectwo pierwszych 4 klas licealnych, lub szkoły przemysłowej. Załącza również „brevet pomocnika szefa ekspl.“, oraz świadectwa praktyki stwierdzone przez urząd górniczy miejscowy.

W zasadzie tylko inżynierowie dyplomowani mogą być kierownikami odpowiedzialnymi.

§. 18. Dyrektorem technicznym może być inżynier dypl. z praktyką conajmniej 5 letnią jako kierownik odpowiedzialny (szef eksploat.).

§. 19. Szefem kopalni może być inż. dypl. z prakt. 5 letnią jako szef eksp. (po otrzymaniu brevetu); dla każdych 15 szybów w wierceniu lub w produkcji musi mieć do pomocy szefa sekcji.

§. 25. a) szef sekcji może prowadzić najwyżej 15 szybów w wierceniu lub eksploat. Szefem sekcji może być inżynier dypl. z praktyką conajmniej roczną po uzyskaniu „brevetu szefa eksploat“. (D. n.)

Przegląd prasy.

Wydawany w Warszawie „Kurjer Polski“ w Nr. 38. z dnia 7. II. b. r. zamieścił artykuł p. t. „Po co powstał „Polski Eksport Naftowy“, oznaczony inicjałami ab. Mimo, że artykuł ten pojawił się dość dawno już, to jednak cytujemy go poniżej w całości z uwagi na trafne oświetlenie zagadnienia eksportu w związku z zapotrzebowaniem krajowem i z uwagi na uzasadnienie konieczności istnienia zorganizowanego stanu rzeczy w przemyśle naftowym.

„Prawie codziennie przynosi prasa jakąś wiadomość ze świata nafty. To mowa o zrzeszaniu się producentów ropy, to o czystych producentach, to o producentach-rafinerach, to o dużych, średnich i małych rafinerach, to o syndykatach jednych lub drugich, to o outsiderach, to o wysokich cenach produktów naftowych, to o niskich cenach ropy, to o eksporcie deficytowym, to o organizacji przymusowej, to o dobrowolnej, to o innych kwestjach, licznych, zawiłych, a zawsze ułamkowych. Ogół czytający ma o tem wszystkiem wyobrażenie niezmiernie mgliste, — o tem zagadnieniu przecież wagi ogromnej.

Niepodobna w krótkim artykule roztoczyć całokształtu sprawy. Trzeba jednak oświetlić zjawisko ostatnie, najbardziej aktualne. Jest niem „Polski Eksport Naftowy“.

Cóż to jest za organizacja i poco została utworzona? Odpowiedź na to pytanie wytłumaczy jednocześnie niektóre najistotniejsze strony problemu naftowego w Polsce.

Organizacja ta obejmie wszystkie polskie przedsiębiorstwa rafineryjne i gazolinowe w tym celu, aby zobowiązać je do wydzielania z produkcji swojej pewnego określonego procentu dla eksportu. Eksport ten jest obecnie deficytowy.

Poco jednak zmuszać przedsiębiorstwa do tranzakcyj deficytowych? Czy dla uzyskiwania dewiz zagranicznych? Ta przyczyna nie byłaby wystarczającą. Eksport choć dający straty, jest konieczny, albowiem przemysł naftowy polski bez niego wogóle nie mógłby istnieć. Osobliwe to zjawisko wyjaśnimy, o ile się da najprościej.

Przedewszystkiem, rynek krajowy wewnętrzny nie jest w stanie wchłonąć całej ilości produktów naftowych, którą przerabiają rafinerje. Spożycie krajowe wyniosło w 1930 roku ok. 63 i pół proc., w 1931 roku 57,4 proc., w 1932 roku ok. 46 proc. ogólnej wytwórczości. Co robić z resztą?

Następnie, rafinerje były budowane w Polsce w okresie najwyższego wydobywania ropy. Ich zdolność przeróbcza dwukrotnie przewyższa ilość wydobywanej ropy. Zdolność ta w 1931 r. wyczerpana została zaledwie w 41,5 proc. a najwyższe jej wyzyskanie było w 1928 r., kiedy osiągnęło liczbę 49,4 proc. Wskutek takiego niewyzyskania warsztatu, koszty procesu przeróbczego są bardzo wysokie i tem wyższe, im warsztat ten jest mniej wyzyskany. Spadek popytu krajowego nie ustaje, rafinerje zaś zatrudniać trzeba, ażeby nie powiększać kosztów, w stopniu, o ile można najsilniejszym. Gdzie więc podziewać te produkty?

Wreszcie produkty otrzymywane z ropy, są różnego rodzaju: składają się one z benzyny, nafty, olejów, parafiny i t. d. Stosunek wydajności tych produktów, zależnie od marki ropnej, jest różny. Z ropy borysławskiej np. uzyskuje się mniej więcej 13 proc. benzyny, 29 proc. nafty, 26 proc. oleju gazowego, 12 proc. oleju smar., 7,5 proc. parafiny, 3,5 proc. koksu. Ale rynek krajowy nie może spotrzebować wspomnianych produktów w tym samym stosunku; odbiera on np. znacznie więcej nafty, niż parafiny. Ujmijmy tę kwestję rachunkowo.

Krajowe zapotrzebowanie nafty w 1931 roku wyniosło 135 tysięcy tonn. Ażeby tę ilość nafty na rynek dostarczyć, należałoby przerobić około 450 tysięcy tonn. Tymczasem całe zapotrzebowanie produktów naftowych wynosiło w tym samym roku tylko 344.850. Inaczej mówiąc ażeby dać rynkowi krajowemu tę ilość nafty, której żądał, trzeba było przerobić przeszło o 100 tys. tonn więcej, niż tego wymagała sama nafta. Otrzymano cały szereg innych produktów dla rynku zbędnych. Co z niemi zrobić?

Weźmy przykład inny, jeszcze bardziej jaskrawy. Cennym produktem, otrzymywanym z ropy, jest, jak wspomnieliśmy, parafina. Ale w 1931 roku można było zbyć jej wszystkiego 8.430 tonn.

Dla wyprodukowania tej ilości wystarczyłoby przerobić 160 tys. tonn. Dla wyprodukowania jednak potrzebnych dla rynku 135 tys. tonn nafty, trzeba było przerobić 450 tys. tonn. Otrzymano tym sposobem olbrzymią nadwyżkę parafiny 20 tys. tonn, dla której w kraju nie było odbiorców. Gdzie ją podziać?

Jasnem jest tedy, że, pomijając sprawę aktywności naszego bilansu handlowego i rolę w nim nafty, wywóz produktów naftowych zagranicę jest koniecznością.

Ale poddanie się tej konieczności wymaga ofiar, gdyż eksport ten przynosi straty. Dokładnie przeprowadzone obliczenie dla marki borysławskiej wykazało, że w połowie 1932 roku za produkty, uzyskane z 100 kg ropy, otrzymywałoby się w eksporcie, loco granica zachodnia 90 centów najwyżej. Taka cena wyrządza dotkliwą stratę przemysłowi. Gdyby po tej samej cenie sprzedawano produkty na rynku krajowym, oznaczałoby to prawie natychmiastowe i zupełne zamknięcie szybów i rafineryj.

Ażeby utrzymać tak doniosły dla kraju własny przemysł naftowy, ażeby nie oddawać rynku polskiego na łaskę zagranicznych koncernów i ich interesów, ażeby umożliwić dalsze wiercenia, wymagające dużych nakładów finansowych i tem zapewnić przemysłowi krajowemu przyszłość — nastąpiło zorganizowanie rynku wewnętrznego przez Syndykat Przemysłu Naftowego. On to w pewnej przynajmniej mierze doprowadził do ustabilizowania cen krajowych, które nie dają wprawdzie zysków, ale chronią przemysł od zaniku. Ceny te mają za zadanie pokryć straty, które wynikają dla przemysłu z eksportu.

Ale oto liczne małe przedsiębiorstwa rafineryjne, pracujące na urządzeniu technicznem dość pierwotnem, nie należące do syndykatu i nie obowiązane do eksportu, lokowały cały swój przerób na rentownym dla nich rynku wewnętrznym. Często, już dawno pozamykane odżywały znowu, mając łatwy zysk a nie ponosząc żadnych ofiar. Konkurując ceną — tembardziej, że dając towar niższej jakości — zmuszały rafinerje, należące do syndykatu, cofać się z rynku wewnętrznego a powiększać deficytowy eksport.

Powołanie do życia organizacji eksportu naftowego położyło temu koniec. Wszystkie rafinerje zmuszone będą ponosić ofiary — w imię uporządkowania rynku wewnętrznego."

Przegląd zagraniczny.

Stany Zjednoczone Ameryki.

Stan przemysłu naftowego. Wedle danych „Bureau des Mines des Etats-Unis" produkcja Stanów Zjednoczonych wynosiła w grudniu 1932 r. 58,044.000 baryłek, a w listopadzie tegoż roku 63,384.000. Jest to pierwszy wypadek od marca 1926 r., że produkcja dzienna wynosi mniej jak 2,000.000 baryłek, wynosiła bowiem w grudniu ub. r. 1,872.000 baryłek. Zmniejszenie to nastąpiło wskutek unieruchomienia szybów w wschodniej części Texasu w drugiej połowie tego miesiąca.

Wedle tymczasowych obliczeń ogólna produkcja Stanów wynosiła w 1932 r. 781,845.000 baryłek, czyli w porównaniu z r. ub. mniej o 69,236.000 baryłek.

Wiercenia natomiast były w r. 1932 prowadzone intensywniej. W roku tym ukończono wiercenie 10.444 szybów, podczas gdy w roku 1931 było ich wszystkiego 6.788.

W 1931 r. rafinerje przerobiły 894,608.000 baryłek ropy, zaś w 1932 r. 819,997.000 baryłek.

Zapasy ropy w grudniu 1932 r. osiągnęły poziom 338,718.000 baryłek, czyli, że w porównaniu z grudniem 1931 r. zmniejszyły się o 32,201.000 baryłek. Zapasy wszystkich produktów naftowych wynosiły w grudniu 1932 r. 588,172.000 baryłek, czyli w porównaniu z grudniem 1931 r. mniej o 43,564.000 baryłek.

Materjałów pędnych sprzedano w 1932 r. 373,770.000 baryłek, podczas gdy w 1931 r. o 7·3% więcej. Zapasy tych materjałów wynosiły w grudniu 1931 r. 59,521.000 baryłek, w listopadzie 1932 r. 47,152.000 baryłek, zaś w grudnio 1932 r. 49,071.000 baryłek.

Na innem miejscu podają ogólne wydobycie ropy w Stanach w ilości na 785,305.000 baryłek w 1932 r. i na 851,081.000 baryłek w 1931 r.

Rosja.

Stan produkcji ropy. Produkcja ta wynosiła w styczniu b. r. 1,430.000 t, z czego przypada na Baku 940.000 t, zaś na Groznyj 455.000 t. Jest to stan produkcji o wiele mniejszy niż w miesiącach poprzednich i utrzymuje się na poziomie z r. 1930.

Wiercenia w tym czasie były zato większe niż w grudniu ub. r. o 6.9%. Odwiercono 48.000 m.

Rumunja.

Rumuński przemysł naftowy, a konwencja paryska. „Codzienna Gazeta Handlowa" podaje następującą wiadomość: W kołach przemysłu naftowego Rumunji rozpatrywana jest sprawa przedłużenia wygasającej dn. 31 marca b. r. konwencji naftowej paryskiej. Dezyderaty przemysłu naftowego Rumunji idą w kierunku modyfikacji konwencji, mianowicie po linji zastąpienia kwoty eksportowej dla poszczególnych towarzystw — kwotą globalną eksportową, gdyż w przeciwnym razie grozi wyłamywanie się z pod ustalonej repartycji. Rumunja domaga się zachowania poziomu produkcji dziennej — 1850 wagonów poza 1. kwiecień b. r. i udzielenia jednocześnie gwarancji co do cen. Sfery naftowe uważają zawarty układ za niekorzystny ze względu na to, że ograniczeniu produkcji nie odpowiadała zwyżka cen produktów naftowych.

Obrady światowej konferencji naftowej. Z końcem marca b. r. międzynarodowa konferencja naftowa rozpoczęła ponownie swoje obrady w Paryżu. Jest to kontynuowanie pertraktacyj niedawno odbytych w Londynie. Obrady te mają na celu czuwanie nad przestrzeganiem zasad porozumienia paryskiego, zawartego w r. ub. w zakresie produkcji ropy naftowej, przemysłu rafineryjnego i handlu produktami naftowemi. W odbywających się konferencjach, mających ten cel na oku, biorą udział koncerny amerykańskie i angielskie, oraz przemysł rumuński. Nadto konferencje te zajmują się precyzowaniem ramowych postanowień układu zawartego w Paryżu między t. zw. „naftową grupą międzynarodową" a Rumunją.

Wedle wiadomości nadchodzących z Paryża i notowanych w prasie codziennej, tym razem zaraz na początku wyłoniły się trudności na tle kończącej się umowy z Rumunją, a to w związku ze znacznym spadkiem cen ropy i produktów naftowych w Stanach Zjednoczonych. Okazało się, że Stany Zjednoczone posiadają znaczne zapasy ropy i wobec tego zaszła potrzeba znacznego zmniejszenia produkcji tego surowca.

Wiadomości bieżące.

Przedstawiciele Związku Polskich Przemysłowców Naftowych w Warszawie. W dniach od 14. do 16. marca b. r. bawili w Warszawie w charakterze przedstawicieli Z.P.P.N. pp.: Wiceprezes inż. R. Machnicki, gen. S. Szeptycki, J. Szlemiński i J. Winiarz. Odbyli oni rozmowę orjentacyjną z p. dyrektorem departamentu górn. hutn. Ministerstwa P. i H. Cz. Pechem na temat sytuacji bieżącej w przemyśle naftowym. Dowiedziawszy się o projektowanych poważnych obciążeniach przemysłu naftowego na rzecz Funduszu Drogowego, udali się w tym samym charakterze do Pana Premjera Prystora, przez którego zostali przyjęci i któremu przedstawili sprawę tych obciążeń ze stanowiska przemysłu kopalnianego, prosząc o wydatne złagodzenie tych ciężarów. Pan Premjer Prystor przyrzekł delegacji zbadanie sprawy.

Walne Zgromadzenie Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. Dnia 23. marca b. r. odbyło się w Drohobyczu, w sali Ratuszowej, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Z. P. P. N., zwołane w celu dokonania wyboru Prezesa Rady Z. P. P. N. w miejsce ś. p. inż. W. Dunki de Sajo i jednego Wiceprezesa Rady wobec upływu kadencji Wiceprezesa p. inż. Romana Machnickiego, oraz dla omówienia bieżącej sytuacji w przemyśle naftowym. wytworzonej na tle ostatnich wydarzeń.

Posiedzenie otworzył o godzinie 17 i obrady prowadził p. inż. R. Machnicki. Pamięć ś. p. prezesa W. Dunki de Sajo uczczono przez powstanie. Sprawozdanie z całokształtu działalności Związku i o sytuacji w przemyśle naftowym złożyli pp. wiceprezes inż. Machnicki i sekretarz Rady p. Szlemiński. Po przyjęciu tego sprawozdania do wiadomości odbyły się wybory. Prezesem Rady wybrany został p. inż. Roman Machnicki, wiceprezesem p. Julian Winiarz.

Wkrótce ma się odbyć ponowne Walne Zgromadzenie dla dokonania wyboru nowej pełnej Rady, która z pośród siebie wybierze dwu dalszych Wiceprezesów, Sekretarza i jego zastępcę.

Posiedzenie Komitetu Ropnego Syndykatu Producentów Ropy. Dnia 26. marca b. r. we Lwowie, o godzinie 11 odbyło się posiedzenie pełnego Komitetu Ropnego, zwołane dla przeprowadzenia wyboru członków prezydjum, oraz dla omówienia sprawy zbytu ropy. Prezesem wybranym został ponownie p. senator Władysław Długosz, Wiceprezesami pp.: dyr. Henryk Mikuli, gen. Stanisław hr. Szeptycki i S. Teicher, Sekretarzami pp.: dr Marjan Rosenberg i Juljan Winiarz. W ten sposób całe Prezydjum Komitetu Ropnego wybrane zostało w dawniejszym składzie z tą zmianą, że w miejsce ś. p. inż. W. Dunki de Sajo wybrano p. dyr. Mikulego.

Po przeprowadzeniu wyborów omawiano sprawę zbytu ropy, przekazując ją do dalszego załatwienia Prezydjum i Zarządowi.

Dalsze obniżenie ceny ropy. Począwszy od dnia 1. kwietnia b. r. cena ropy wszystkich marek została przez Syndykat Przemysłu Naftowego, względnie przez firmę „Vacuum", jako Centralę Zakupu Ropy, ponownie obniżona. Ropę borysławską obniżono na 150 dol. am., wszystkie inne marki o 7.5 % na cysternie od ceny ostatniej. Ponadto ropa jest odbierana tylko częściowo i pod tym względem istnieje duża niepewność. Obniżka ta wywarła w grupie czystych producentów niesłychanie przygnębiające wrażenie, gdyż podstawy wielu bardzo kopalń zostały zachwiane.

„Polski Eksport Naftowy". Urzędowy „Monitor Polski" w Nr. 78. z dn. 4. kwietnia b. r. ogłosił rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 31. marca b. r. w sprawie statutu „Polskiego Eksportu Naftowego" i jako załącznik do tego rozporządzenia, statut tej organizacji. Z treści powyższego rozporządzenia wynika, że wspomniany statut nie jest statutem opracowanym przez zainteresowane koła przemysłu naftowego, a jedynie zatwierdzonym przez Ministra Przemysłu i Handlu, jak to było zamierzone, lecz został przezeń nadany.

Odczyt posła inż. Jana Brzozowskiego. Dnia 8. kwietnia b. r. odbył się we Lwowie, w sali Izby Przemysłowo-Handlowej, staraniem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, odczyt p. posła inż. J. Brzozowskiego na temat: „Górnictwo i przemysł a handel i finanse". Sprawozdanie dla braku miejsca odkładamy do następnego zeszytu.

Biuro Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, Syndykatu Producentów Ropy i Redakcja naszego pisma mieści się przy ul. Kopernika 4, III. p., gmach Tow. Kred. Ziemskiego. Telefon Nr. 89-85.

Sprawa obciążeń na Fundusz Drogowy. Wobec pojawienia się pogłosek o zamierzonem obciążeniu na rzecz powyższego Funduszu, niezależnie od benzyny, również całego oleju gazowego, Syndykat Producentów Ropy, łącznie ze Związkiem Polskich Przemysłowców Naftowych, zwrócił się telegraficznie do Pana Premjera i do Pana Ministra Przemysłu i Handlu ponownie z prośbą o złagodzenie odnośnych opłat, wskazując na wielkie niebezpieczeństwo, grożące górnictwu naftowemu na wypadek jeśli ciężar ten zostanie nałożony. Telegramy, z prośbą przynajmniej o złagodzenie tego ciężaru, wysłały również inne grupy przemysłu naftowego i Krajowe Towarzystwo Naftowe.

Statystyka i informacje.

Kronika wiertnicza.

S t a n w i e r c e ń p r z e d s i ę b i o r s t w k o r z y s t a j ą c y c h z k r e d y t u z f u n d u s z u w i e r t n i c z e g o — w l u t y m 1933 r.

S. A. „Ropa" we Lwowie. Szyb „Jan I" w Dubie w eksploatacji. Wydobycie utrzymuje się na poziomie 2.0000 kg ropy miesięcznie.

Kopalnia „Uherce". Szyb „Józef" w Uhercach. W eksploatacji horyzont w głębokości 160—170 m.

„Pilon" Naftowo-kopalniana Spółka z o. o. we Lwowie. Wiercenie w Schodnicy. Podjęto eksploatację w głębokości 563 m. W czasie od 7. sierpnia 1931 r. do dnia 28. lutego 1933 r. wydobyto około 22.0000 kg ropy. Produkcja gazu wynosi obecnie 0.34 m³/min.

Wit Sulimirski we Lwowie. Eksploatacja odwierconego szybu „Społem" w Kobylanach trwa bez przerwy.

Poszukiwawcza Spółka Wiertnicza „Kryczka", Spółka z o. o. we Lwowie. Szyb na kopalni „Marja" w Kryczce w wierceniu do głębszego horyzontu. Do dnia 26. lutego b. r. osiągnięto głębokość 743 m.

Schodnicka Spółka Naftowa we Lwowie. Szyb „Ułan I" w Schodnicy w eksploatacji. Wydobycie bez zmian.

Wielkopolska Spółka Naftowa w Poznaniu. Szyb „Adam" na kopalni w Młynkach w eksploatacji. Produkcja utrzymuje się, lecz bardzo znacznie już obniżona.

Kopalnia „Zofja" w Strzelbicach, Spółka z o. o. w Warszawie. Eksploatacja pierwszego, dawniej odwierconego szybu, odbywa się bez przerwy i wydobycie utrzymuje się mniej więcej na jednakowym poziomie. Również odbywa się eksploatacja drugiego szybu. Stan produkcji na ostatnim utrzymuje się nadal na poziomie około 250—500 kg ropy dziennie.

„Crescat" Naftowa Spółka z o. o. we Lwowie. Szyb w Iwoniczu w eksploatacji. W czasie od dnia 18. października 1931 r. do 25. lutego b. r. wydobyto około 57.0000 kg ropy.

„Unia" S. A. we Lwowie. Szyb „Andrzej" na kopalni „Szczęść Boże" w Dubie w eksploatacji. Produkcja spadła i wynosi około 1.2000 kg ropy miesięcznie.

Kopalnia „Długosz-Łaszcz" w Tustanowicach. Odbywa się eksploatacja. Stan bez zmian.

Meilech Backenroth i Ska w Schodnicy. Wiercenie na kopalni „Rudolf" w Uryczu. Stan bez zmian.

Dr Jerzy Apfel w Ustrzykach Dolnych. Eksploatacja szybu Nr. 1. na kopalni w Zadwórzu odbywa się w dalszym ciągu. Stan produkcji utrzymuje się na poziomie około 150 kg ropy dziennie. Ponadto odwiercono dwa dalsze szyby, jeden w Zadwórzu i jeden w Hoszowie, ten ostatni doprowadzono do głębokości 560 m narazie bez rezultatu.

„Magdalena" Spółka Naftowa z o. o. w Jaśle. Dwa szyby odwiercone na kopalni „Magdalena" w Gorlicach. Szyb Nr. I. produkuje nieznaczną ilość ropy, zaś szyb Nr. II. znaczniejsze ilości gazu. Wciąż odbywają się przygotowania dla zużytkowania nawierconych gazów i w kierunku podniesienia ropy.

„Norig" Towarzystwo Przemysłowo-górnicze w Jaśle. Wiercenie w Dembowcu. Do dnia 28. lutego b. r. odwiercono 656 m.

Jakób Schmer w Jaśle. Wiercenie szybu Nr. VI. na kopalni „Elżbieta" w Krygu. Do dnia 21. stycznia b. r. odwiercono 495 m. Do dnia 28. lutego b. r. wydobyto 77.000 kg ropy. Produkcja ustaliła się w pompowaniu na około 6.0000 kg miesięcznie.

Przemysł naftowy w styczniu 1933 r.

Sytuacja w przemyśle naftowym, w oświetleniu „Polski Gospodarczej" (Nr. 10 z dn. 11. III. b. r.) przedstawiała się w powyższym miesiącu następująco:

Wydobycie ropy w styczniu b. r. wynosiło 4.806 cyst. brutto. Przeciętna dzienna produkcja wynosiła zatem 155 cyst. brutto, wobec 156 cyst. w grudniu.

Wyniki robót wiertniczych były więcej niż zadowalające. N a w i e r c o n o nową znaczną produkcję gazową w wysokości około 200 m³ na minutę w otworze „Polmin IV" kopalni „Eugenjusz" w Gelsendorfie. Produkcja przyszła z głęb. 775 m. Ciśnienie gazu na głowicy przy zamkniętym otworze dochodzi do 58 atm. Gaz jest zupełnie suchy. Z innych dowierceń, posiadających większe znaczenie dla polskiego kopalnictwa naftowego, należy wymienić dowiercenie w Rajskiem. W dn. 7. I. w głęb. 394 m w warstwach krośnieńskich na-

wiercono samoczynną produkcję niebywale wysoką, jak na Rajskie, bo 10 t na dobę. Z innych dowierceń większe uzyskano w Tustanowicach w otworach: „Statelands XXVI“ na głęb. 824 m z wydajnością 12 t dziennie. „Emigesta“ z 13 m³ gazów na minutę. Poza tem dowiercono, bądź pogłębiono otwory: w Krygu („Elżbieta VI“ — do głęb. 495 m z prod. 3 t na dobę i „Nagroda IV“ do głęb. 212 m z prod. 1·2 t). Libuszy („Adam C L“ do 275 m z wydajnością 0·5 t na dobę), Turzempolu („Nadgrabcem XII“ 341 m o wydajności 0·4 t). Mokrem („Stefan V“ 492 m — o wydajności 0·3 t) i w Klimkówce („Minka VIII“ 575 m — o wydajności 0·9 t).

Pionierski otwór „Minister Kwiatkowski“, dalej tworząc zasypy, pomimo dławienia produkcji dyszą, przy dość nieregularnej samoczynnej produkcji w ciągu stycznia dostarczył około 200 t ropy.

Metoda odbudowy ciśnienia złoża dawała dalej pomyślne wyniki w Schodnicy, Lipinkach i Potoku. Niemniej dodatnie wyniki spodziewane są w sąsiadującym ze Schodnicą Uryczu, gdzie w styczniu uruchomiono nową instalację.

Do bardzo ważnych wydarzeń należy fakt rozpoczęcia wiercenia jeszcze jednego otworu systemem Rotary w Siechowej.

Ilość ropy, zużytej na opał i manko, wynosiła 4% zamiast 3% w grudniu r. ub.

Ekspedycja ropy do rafineryj wynosiła 4 628 cyst., wobec 4 645 cyst. w grudniu.

Zapasy ropy, zamagazynowanej na kopalniach i tłoczniach, osiągnęły ilość 2 890 cyst. (w grudniu 2 862 cyst.).

W ruchu wiertniczym nie zaszły większe zmiany. Ilość otworów świdrowych w wierceniu wynosiła 94 zamiast 96 w grudniu r. ub. Zgłoszono tylko jedną kopalnię w Ceniowie obok Duby w pow. Dolina. Ponadto uruchomiono nową kopalnię w Trepczy. Nowe otwory rozpoczęto wiercić: w Woli Sękowej, Równem, Toroszówce, Rostokach, Wójtowej, Krygu, Mraźnicy, Paszowej i Schodnicy. Razem rozpoczęto wiercić 9 otworów (w grudniu r. ub. 11). Nieco większe zainteresowanie, a nawet ruch terenowy, daje się zauważyć w Mraźnicy w okolicy ostatniego dowiercenia kopalni „Bohdan“. O tereny tych okolic rozpoczęły się pertraktacje, w zamiarze rozpoczęcia nowych wierceń. Głębokość ważniejszych wierceń pionierskich wynosiła: w Orowie 1 678 m przy słabych śladach gazów, w Rachiniu 808 m i Potoku Czarnym 810 m.

Liczba robotników na kopalniach ropy i gazów ziemnych zmniejszyła się do 8 493 osób, zamiast 8 590 w grudniu.

Wydobycie gazów ziemnych wynosiło przeciętnie dziennie 1 379 tys. m³ wobec 1 316 tys. m³ w grudniu. Manko gazowe pozostało bez większych zmian, osiągając 2% produkcji brutto. Cena gazu ziemnego w rejonie borysławskim ustalona została na gr 4·92 za 1 m³ W rejonie jasielskim gr 6 bez tłoczenia.

W styczniu 1933 r. było czynnych 29 rafineryj nafty, które zatrudniały ogółem 3 715 robotników i majstrów (w grudniu r. ub. 3 831). Z tej liczby 3 681 robotników było zajętych przy pracach, związanych bezpośrednio z ruchem zakładów. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu zatrudniała w tej liczbie 628 robotników.

Przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła 46 111 t (w r. ub. przec. mies. 45 405 t). Przerobiono ropy borysławskiej (standard) 33 052 t, specjalnej małoparafinowej 5 709 t, specjalnej bezparafinowej 7 350 t. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych przerobiła 9 009 t (w grudniu r. ub. 8 417 t).

Wytwórczość produktów naftowych wyniosła ogółem 42 380 t, czyli strata przy przeróbce stanowiła 8.1% (przeciętnie w 1932 r. 7·8%).

Konsumpcja produktów naftowych w kraju wyniosła 32 843 t (w tem własne spożycie rafineryj 4 353 t) i przedstawiała się następująco (w tonnach bez spożycia rafineryj):

	Styczeń 1933	*Styczeń 1932*	*Przec. mies 1932*
Benzyna . . .	4 252	6 335	5 930
Nafta	14 992	16 344	10 106
Oleje gaz i opał. .	4 676	4 393	4 438
„ smarowe .	2 817	2 432	2 821
Parafina . . .	559	656	656

Eksport produktów naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport) wyniósł ogółem 15 957 t, czyli był mniejszy niż przeciętny eksport miesięczny w 1932 r. (18 527 t). Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

	Styczeń 1933	*Przec. mies. 1932*
Benzyna . . .	2 029	5 096
Nafta . . .	4 796	3 775
Oleje gaz. i opał. .	3 293	4 102
„ smarowe .	2 803	2 664
Parafina . .	1 794	1 691

Ruch zapasów produktów naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonnach):

	1/II 1933	*1/I 1933*	*1/II 1932*
Benzyna . . .	19 215	14 883	24 656
Nafta	11 464	17 982	19 035
Oleje gaz. i opał. .	13 377	11 971	19 315
„ smarowe .	45 565	44 891	45 256
Parafina	4 730	4 686	5 238
Inne produkty .	83 368	85 791	100 467
Razem :	177 719	180 204	213 967

W przemyśle gazolinowym sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Ceny wynosiły około $ 450 za cysternę 10-tonnową. Produkcja gazoliny wynosiła w styczniu 3 527 t (w grudniu 3 580 t). Z ogólnej ilości 42 755 tys. m³ gazu ziemnego, wyprodukowanego na kopalniach, przerobiono w gazoliniarniach 21 314 tys m³, czyli 49·8 %. Ze 100 m³ przerobionego gazu otrzymano przeciętnie 16·5 kg gazoliny (w 1932 r. przec. 15·5 kg). Do rafineryj nafty wysłano jako domieszkę do benzyn ciężkich, celem otrzymania benzyny motorowej — 3 251 t gazoliny.

W ruchu było 23 zakładów gazolinowych, które zatrudniały 326 robotników.

Przemysł rafineryjny — 1. XI. 1931 — 31. I. 1933.

Przeróbka ropy:

Borysławska Standard	105.885
Specjal. małoparaf.	21.756
Specjal. bezparaf.	18.790
Razem:	146.431

Według danych M. Przem. i Handl.

w tonnach

Zapasy ropy:

W dniu 1. XI. 1932	54.881
„ „ 31. I. 1933	52.505

Zatrudnionych robotników

w dniu 1. XI. 1932	3.805
„ „ 31. I. 1933	3.715

PRODUKT	Wytwórczość z przeróbki ropy	Wysyłki do spożycia w kraju	Zapotrzebowanie własne rafineryj	Eksport	Wymiana międzyrafineryjna: wysyłki z rafineryj	Wymiana międzyrafineryjna: przywóz do rafineryj	Import	Zapasy dnia 1. XI. 1932.	Zapasy dnia 31. I. 1933.
Gazolina z gazu ziemn.	—[1]	1.448	261	—	342	10.000	—	51	1.672
Benzyna surowa	9.327	272	89	6.603	—	—	—	2.821	5.184
„ rekt. do 700	156	81	—	21	1	1	—	164	218
„ „ 700/720	1.548	1.531	1	37	—	1	—	148	128
„ „ 720/740	15.135	8.760	38	3.764	58	1	—	1.861	4.377
„ „ 740/750	1.923	916	11	134	—	—	—	163	1.025
„ „ 750/770	542	1.311	3	200	345	370	—	5.045	4.098
„ „ 770/790	213[2]	224	—	242	84	105	—	1.990	1.283
„ z destyl. rozkład.	933	361	4	401	39	—	—	860	988
Benzyny razem:	22.974	14.904	407	11.402	869	10.478	—	13.103	18.973
Nafta rafinowana	48.615	46.872	11	2.806	26	2	—	4.653	3.555
„ destylowana	—[3]	42	—	12.079	—	—	—	25.757	7.939
Olej gazowy	25.718	14.023	1.067	10.502	142	99	—	12.313	12.396
„ opał. z dest. rozkł.	399	626	230	10	—	—	—	1.439	972
Oleje raf. do c. g. 0.890	1.712	1.432	1	179	1	2	—	451	552
„ dest. „ „ 0.890	44[4]	4	1	—	—	—	—	1.489	1.459
„ raf. „ 3/50 E	4.140	378	—	3.527	5	—	—	1.445	1.675
„ dest. „ 3/50 E	746[5]	—	278	133	—	104	—	4.911	5.138
„ raf. powyż. 3/50 E	860	3.402	23	4.503	12	36	2	3.178	4.136
„ dest. pow. 3/50 E	1.384[6]	10	1.457	191	21	21	—	22.565	21.911
„ cylin. do pary nasyc.	782	641	12	12	24	91	—	1.354	1.538
„ „ „ „ przegrz.	717	521	5	21	62	4	72	1.805	1.989
„ samochodowe	852	745	3	108	31	20	—	1.240	1.225
„ lotnicze	37[7]	24	—	—	—	1	—	61	73
„ wulkanowy letni	666[8]	7	—	—	—	2	—	3.787	3.525
„ „ zimowy	2.113	2.035	—	83	2	2	—	626	621
„ specjalne	429[9]	278	4	316	106	11	7	1.936	1.655
Oleje razem:	20.872	9.477	1.784	9.073	264	294	81	44.848	45.497
Smary stałe	673	570	13	37	7	7	17	521	591
Parafina	7.776	2.151	—	6.110	4	6	—	5.231	4.748
Świece	46	—	—	49	—	—	—	16	13
Asfalt	4.651	726	1.600	2.574	6	6	—	16.437	16.188
Koks	2.344	805	1.349	377	89	125	—	1.133	982
Produkty uboczne	891	239	1.636	25	—	456	—	1.231	678
Ropał, gudron i pozost.	7.297	842	3.133	386	—	15	—	24.206	27.157
Olej parafinowy	1.247[10]	614	—	—	1.321	1.738	—	35.485	33.511
Gacz	518[11]	3	—	—	24	24	—	3.638	3.696
Ogółem:	134.843	91.894	11.230	55.430	2.752	13.250	98	190.011	176.896

[1]) Potrącono 6.328 tonn gazoliny domieszanych do benzyn ciężkich, jako nie pochodzącej z przeróbki ropy
[2]) „ 475 „ wziętych z zapas. i domiesz. do benzyn innych
[3]) „ 5.697 „ „ „ do rafinacji
[4]) „ 69 „ „ „ „ „
[5]) „ 212 „ „ „ „ „
[6]) „ 380 „ „ „ „ „
[7]) „ 2 „ „ „ „ „ dalszej przeróbki
[8]) „ 923 „ „ „ do dalszej przeróbki
[9]) „ 24 „ „ „ „ „
[10]) „ 3.024 „ „ „ „ „
[11]) „ 457 „ „ „ „ „

Ceny ropy bruttowej ustalone na luty 1933 r. za wagon 10 t.

Białkówka - Winnica, Kosmacz, Krościenko wolna od parafiny, Libusza, Lipinki, Mraźnica Wierzchnia, Strzelbice, Szymbark, Wańkowa, Węglówka, Wulka, Zagórz . .	na zł. 1.425·—
Borysław, Opaka, Orów, Pereprostyna, Popiele, Słoboda Rungurska	„ 1.435·—
Bitków (loco Dąbrowa), Pasieczna . .	„ 1.871·—
Bitków (Nobel)	„ 1.721·—
Bitków (Franco-Polonaise)	„ 1.684·—
Dobrucowa, Krosno wolna od parafiny, Lubatówka, Męcinka parafinowa . . .	„ 1.463·—
Grabownica-Humniska	„ 1.947·—
Harklowa, Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa, Kryg czarna, Równe Rogi parafinowa	„ 1.330·—
Hołowiecko, Łodyna	„ 1.413·—
Iwonicz, Klimkówka, Rajskie, Rypne . .	„ 1.472·—
Klęczany	„ 2.090·—
Kryg zielona	„ 1.450·—
Majdan-Rosulna	„ 1.520·—
Męcina Wielka, Męcinka	„ 1.805·—
Mokre	„ 1.558·—
Paszowa	„ —
Potok	„ 1.995·—
Ropienka ad Dukla, Równe Rogi wolna od parafiny . . . . :	„ 1.387·—
Rymanów	„ 1.339·—
Schodnica, Stara wieś ciemna . . .	„ 1.710·—
Stara wieś biała	„ 2.280·—
Toroszówka	„ 1.966·—
Turzepole, Zmiennica	„ 1.377·—
Urycz	„ 1.655·—

„Polmin“ wykonał prawo zakupu następujących marek tejże ropy: Bitków-Dąbrowa, Bitków Franco-Polonaise, Bitków Standard-Nobel, Borysław, Grabownica-Humniska, Harklowa, Iwonicz. Klimkówka, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg zielona, Libusza, Lipinki, Lubatówka, Majdan-Rosulna, Mraźnica Wierzchnia, Opaka, Pasieczna, Pereprostyna, Potok, Równe Rogi parafinowa, Równe Rogi wolna od parafiny, Rypne, Schodnica, Strzelbice, Turzepole, Urycz, Węglówka, Wulka.

Cena gazu ziemnego.

Ustalona przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie dla zagłębia Borysław-Tustanowice:

za luty 1933 r. 4.92 groszy za 1 m^3.

Przy obliczaniu ceny gazu przypadającego na udziały brutto, odliczają kopalnie, z powyższej ceny, koszty zabierania gazu z kopalń, t. j. koszty tłoczenia i t. p.

OBWIESZCZENIE.

W myśl § 92 statutu „Polskiego Eksportu Naftowego“, wydanego przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu rozp. z dnia 31. marca 1933 r. („Monitor Polski“ z dnia 4. kwietnia 1933 r. Nr. 78. poz. 101) — niniejszem zwołuję

Konstytuujące Zgromadzenie Uczestników „Polskiego Eksportu Naftowego“ na dzień 24. kwietnia 1933 r. godz. 9-ta rano w sali Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie (ul. Akademicka 17), z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie Zebrania przez Komisarza Rządowego.
2. Wyjaśnienia i informacje.
3. Wybór Rady Nadzorczej.
4. Zamknięcie Zebrania.

Na wypadek nieprzybycia w powyższym terminie dostatecznej ilości uczestników, zwołuję równocześnie drugie Zgromadzenie Uczestników z tym samym porządkiem dziennym, w tem samem miejscu i tegoż samego dnia na godzinę 10-tą rano, które stanowić będzie prawnie o sprawach, objętych porządkiem dziennym, bez względu na liczbę reprezentowanych głosów (§ 15 statutu).

Spis uczestników (§ 17 statutu), przedstawiający ilość głosów przysługującą każdemu uczestnikowi (§ 95 statutu), będzie przed terminem Zgromadzenia wyłożony w Wydziałach Przemysłowych Województw Krakowskiego, Lwowskiego, Stanisławowskiego i Śląskiego, w Wyższym Urzędzie Górniczym Krakowskim, w Okręgowych Urzędach Górniczych w Jaśle, Drohobyczu i Stanisławowie, oraz w Biurach Izb Przemysłowo-Handlowych we Lwowie, Krakowie i w Katowicach.

Ewentualne zarzuty przeciwko temu spisowi należy zgłaszać Komisarzowi Rządowemu, który do dnia 19. kwietnia r. b. zarzuty te będzie przyjmował w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w godzinach urzędowych, w dniu zaś 20. kwietnia w biurze Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie w godzinach 10—15-tej. Późniejsze reklamacje nie będą uwzględniane.

Przedstawiciele uczestników winni się przed rozpoczęciem Zgromadzenia wylegitymować pisemnym dokumentem jako uprawnieni do zastępowania uczestnika, względnie jako pełnomocnicy na Zgromadzenie (§ 17 statutu).

Oprócz niniejszego obwieszczenia nie rozsyła się żadnych innych zawiadomień o Zgromadzeniu (§ 92 ustęp 1 statutu).

Komisarz Rządowy
Inż. Henryk Salomon de Friedberg

Wydawca: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, ul. Kopernika 4. III p.
Redaktor odpowiedzialny: **Józef Szlemiński.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7. Telefon 91-07.